Nr 261. Kraków 16 Listopada — Piątek Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik,* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Za zbliżeniem się otwarcia nowej kadencyi sejmowej, zamówiła Administracya „Czasu“ potrzebną liczbę sprawozdań stenografowych z obrad sejmowych. Ktoby życzył sobie pobierać takowe, zechce nadesłać 2 złr. za każde 50 arkuszy podwójnych; od liczby zamówień zależeć będzie ilość egzemplarzy odbijać się mających, a przeto o spieszne zamówienia uprasza się.

Administracya Czasu.

Kraków 15 listopada.

Organ ministerium pruskiego *Norddeutsche allgemeine Zeitung* w ostatnim swoim numerze ze środy takie zamieszcza oświadczenie:

Pewna część prasy zagranicznej zajmuje się i dalej jeszcze pogłoską o mniemanem przymierzu między Prusami i Rosyą, jakkolwiek wielokrotnie przedstawianą już była bezzasadność tego doniesienia, a nawet upatrywano w podróży naszego królewicza do Petersburga potwierdzenie tego sojuszu. Podróż ta miała niby na celu doprowadzić do kresu układy dyplomatyczne względem przymierza między obu państwami. Każdy nieuprzedzony wytłumaczy sobie zapewne podróż królewicza na obchód familijny z przyczyny bliskich stosunków pokrewnych obu domów panujących. Wobec jednak powtarzanych pogłosek musimy w sposób najbardziej stanowczy oświadczyć, że nie należy szukać celów dyplomatycznych w odwiedzinach królewicza na dworze ces. rosyjskim. Myśl przymierza politycznego na przypadki mające przyjść dopiero, bardzo jest obcą polityce pruskiej, jak to już często rozbieraliśmy. Żaden głębiej sięgający polityk, nie mógłby chcieć sobie wiązać w ten sposób rąk obecnie na przyszłość

Takiego kategorycznego oświadczenia nigdy jeszcze nie czytaliśmy ze strony pruskiej pod tym względem. Zdaje się, że cała prasa półurzędowa pruska otrzymała równocześnie skazówkę zapierania się przymierza z Rosyą, bo napotykamy również takowe w jednym z oficyalnych listów *Gazety Szląskiej.* Zaparcie dziennikarskie nie jest wprawdzie jeszcze dowodem ani aktem rządowym, wszelako w tym przypadku odpowiada okolicznościom i położeniu. Bo jakkolwiek gotowość Rosyi w przyzwoleniu bez zastrzeżeń na zabory pruskie, uznanie przez nią księcia Karola hospodarem Rumuńskim, równoczesne wycieczki przeciw Austryi ze strony dziennikarstwa urzędowego pruskiego i rosyjskiego, wskazywałyby pewną zgodność postępowania obu dworów północnych, a zgodność ta przemawiałaby za wspólnością ich interesów w wielu kwestyach, wreszcie dawniejsze zachowanie się Prus względem Rosyi podczas wojny krymskiej i podczas powstania polskiego utwierdzały przekonanie o istnieniu przymierza i dozwalały wnosić o zawarciu nowego w widokach pruskich w Niemczech, a rosyjskich na Wschodzie; — wszelako, gdy hr. Bismark dał dowody zręczności dyplomatycznej, skoro na obie strony, bo od Francyi i Rosyi zabezpieczyć się umiał, przeto i w dalszej polityce swojej nie zechce się jednostronnie wiązać.

Tem właśnie różni się p. Bismark od poprzedników swoich, że gdy tamci — wyjąwszy hr. Brandenburga, który jednak nie znalazł dość siły, aby na swojem postawić — ulegli przeważnym wpływom Wiednia albo Petersburga, on wyłamał się z pod nich, a wziąwszy inicyatywę, stworzył samodzielną politykę pruską. Miałżeby dzisiaj wiązać się jednostronnie, gdy go nic nie nagli w Niemczech do robienia dalszych zaborów, a przeto miałby wiązać się na to jedynie, aby dopomódz Rosyi do osiągnięcia swych zamiarów, wystawiając Prusy na wszystkie niepewności wielkiej wojny europejskiej? Jeszcze się Prusy nie uorganizowały w nabytkach świeżych, ani nad nowo utworzyć się mającym związkiem północnym nie rozciągnęły zwierzchnictwa swego, a miałyżby się już wiązać z Rosyą nie w celu obrony własnej, bo nikt ich nie zaczepia, lecz w celu służenia interesom Rosyi?

Rząd pruski nie chce sobie już dzisiaj wiązać rąk na przyszłość — powiada dziennik urzędowy, a słowa te są dla tego prawdziwe, że gdyby nawet gabinet pruski już w niedalekiej przyszłości myślał o zupełnem i wyłącznem panowaniu w Niemczech, to jeszcze niemożna dziś powiedzieć, jak dalece Rosya byłaby mu w tem przydatną. Możeby właśnie więcej pomocy Francyi potrzebował i możeby ją zechciał okupić ofiarami, choć nie na swój koszt. Nie mniemamy jednak, aby Prusom szło już dziś o wciągnięcie do nowego związku krajów południowo-niemieckich. Muszą one wprzódy postarać się o zupełne zlanie się z dawnemi prowincyami krajów nowo wcielonych, o utrwalenie stosunków związkowych na podstawie przewagi pruskiej, bo przypuszczenie innych krajów do związku mogłoby łatwo korzyści jedności przenieść z Prus na Niemcy, tak iż zamiast pochłonięcia przez Prusy znacznej części Niemiec, zniknęłyby Prusy w zjednoczonych Niemczech.

Zachodzi tu i ta jeszcze okoliczność, której powyższe oświadczenie zapewne dotknąć wahało się, że królewicz pruski nie byłby stosownym wykonawcą politycznych projektów hr. Bismarka. Usunięcie się tego ministra na czas pewien od zajęć, nie w samym tylko stanie zdrowia jego ma swoją przyczynę. Pewne zapasy na dworze pruskim o wyższość militarnych lub dyplomatycznych zasług, znalazłyby właśnie swoje rozstrzygnięcie przez misyę dyplomatyczną królewicza do Petersburga, któraby niejako uzupełniła jego tryumf. Przed tą podwójną wielkością hr. Bismark możeby zupełnie się usunął od spraw publicznych. Dotąd to atoli nie nastąpiło, a zatem książę nie ma sobie powierzonej misyi dyplomatycznej. Nie chcemy zapuszczać się w domysły, ale wydaje nam się, że może nawet ogłoszenie powyższe ministeryalnego dziennika więcej miało na oku osobę królewicza niż przymierze rosyjskie, i dla tego jest tak stanowczo napisane.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 13 listopada.

a. Krótka tylko chwila dzieli nas od zebrania się sejmu węgierskiego, a mimo tego wyznać musimy w pokorze ducha, że nic nam prawie nie wiadomo o zmianie frontu, którą w ostatnich czasach stronnictwa węgierskie dokonały. Nie wiemy, czy większość, która dotychczas stała po stronie Deaka, przeszła na stronę rezolucyonistów, nie wiemy, czy Deak istotnie zrzekł się przewodnictwa, lub też czy manifestacye w artykułach *Napla* nie były pospolitym manewrem stronniczym dokonanym raz dla tego, aby wywrzeć nacisk na rząd, powtóre, aby lud uspokoić w tej mierze, że stronnictwo Deaka w umiarkowaniu swem nie zapuści się zbyt daleko. Stronnictw węgierskich nie należy oceniać tąż samą miarą co niemieckie frakcye Reichsratu. Są one wyćwiczone w życiu parlamentarnem, i z wysileniem największem utrudniają sobie nawzajem stanowiska. Ztąd to pochodzi, że naczelnicy rezolucyonistów sami nie są pewni czego się trzymać mają, jaką wagę przykładać im należy do zrzeczenia się przewodnictwa przez Deaka. Stronnictwo rezolucyi nie pomału się zadziwiło, przeczytawszy w kolumnach *Napla,* iż ma za sobą większość kraju, i zadumać się musiało nad tem głęboko, czy nie znajduje się w pozycyi armii, której n'espodziewanie nieprzyjaciel oddaje warownię przygotowaną do plugiej obrony, zdradę tym fortelem skrytą knowając łatwowiernym. Dla tego też stronnictwo rezolucyi nie kwapi się zająć terotoryum, z którego przed nim ustępuje stronnictwo Deaka, albowiem nie wierzy w szczerość jego postępowania. Tak więc sejm węgierski rozwinie nam przed oczy zajmujący nader obraz parlamentarnych zapasów.

Wiedeń 13 listopada.

— r. Mówią dzisiaj, że reskrypt mający zagaić sejm węgierski już jest wygotowany. Więcej atoli niż tym ulicznym wieściom, ufam moim informacyom, które mię zapewniają, iż ostatnia ręka jeszcze doń nie przyłożona.

W teraźniejszem swem brzmieniu, reskrypt zgadza się w nader ważnych punktach z żądaniami centrum sejmowego, a mianowicie jako ewentualne ustępstwa rządu wymienia propozycye, które podkomitet z izby do spraw wspólnych wyznaczony poczynił. W tej mierze reskrypt, jak mię zapewniają, idzie tak daleko, iż nie zawiedzie nawet optymistycznech oczekiwać stronnictwa Deakowego. Mniej zadowolnić winien Węgrów ustęp reskryptu traktujący o odpowiedzialnem ministerstwie, które ma wprawdzie przyrzekać, ale nie zaraz do życia powoływać. Jest to więc znowu jeden z owych półśrodków, które właśnie w kwestyi węgierskiej najgorsze zawsze rządowi wyświadczały usługi. Atoli ustępstwa, do których rząd oświadcza gotowość zadowolą niewątpliwie chwilowo stronnictwo Deaka, które nie ociągając się wnosić będzie dyskusyę nad projektem zmiany ustaw z r. 1848 dotyczących wspólnego spraw wspólnych traktowania. Deak, Eötvös i inni koryfeusze stronnictwa spodziewają się, że podczas narad nad tą ważną kwestyą, powiedzie im się wytargować w Wiedniu dalsze koncesye. Taką taktykę musi obserwować centrum sejmowe, nie chcąc zrzec się swej przewagi. Lewica zaś tylko za uprzedniem otrzymaniem odpowiedzialnego ministerstwa przystaje na poddanie pod dyskusyą kwestyi zmiany ustaw z r. 1848: jeżeli ministerstwo z góry przyznanym nie zostanie, radzi się rozejść do domów. Od formy, w którą reskrypt królewski ujmuje sprawę ministerstwa wiele zależy, która z opinii powyższych pozyska większość w naradach przedwstępnych po klubach: forma pojednawcza i uprzedzająca może odrobić wiele złego sprawionego polityką nieustannej zwłoki.

Berlin 12 listopada.

♁ W zeszłą niedzielę odbyło się w całem państwie pruskiem, stósownie do rozporządzenia królewskiego, uroczyste nabożeństwo dla podziękowania Bogu za przywrócenie pokoju. Kościoły i bóżnice były przepełnione. Berlińczycy chcieli okazać, że w danym razie umieją być nawet nabożnymi. Król i rodzina królewska byli na nabożeństwie w kościele garnizonowym, przystrojonym wewnątrz chorągwiami stojącego w stolicy wojska. Podczas „Te Deum“ bito z dział. Tłumy ludu zalegały ulice i place w bliskości kościoła i zamku królewskiego. Dzień pogodny sprzyjał uroczystości. Że nabożeństwo to dopiero teraz się odbyło, przyczyną tego było spóźnione zawarcie pokoju z Saksonią. Na podziękowaniu Bogu skończyły się uroczystości, odnoszące się do wypadków ostatniej wojny. Zacznie się teraz na dobre praca pokojowa, a jest jej nie mało w każdym wydziale czynności publicznej.

Zebrały się właśnie, po sześciomiesięcznem odroczeniu, izby sejmowe. Przystąpiły one bezpośrednio do prac pozostałych z poprzedniego posiedzenia. Życzeniem rządu jest, aby sejm pilnie i szybko pracował, i najdalej w miesiącu styczniu czynności swe zakończył. Zaraz bowiem potem ma być zwołany do Berlina parlament Związku północnego, a przedtem jeszcze muszą być rozpisane i uskutecznione wybory członków jego. Organizacya Związku północnego jest dla rządu obecnie kwestyą więcej naglącą, niż wewnętrzne prawodawstwo Prus. Owszem prawodawstwo to jest w wielkiej części zawisłem od organizacyi Związku; jest także zawisłem od przeprowadzenia administracyi pruskiej w krajach świeżo do korony wcielonych, a do tego jeszcze daleko. Rząd więc tylko nieodzowny materyał przedłoży tą razą izbom do obrad. W pierwszym rzędzie będzie budżet, w drugim aneksya Księstw zaelbiańskich, w trzecim zmiana stosunku Lauenburga do Prus, i to podobno będzie wszystko. Miał jeszcze przyjść na stół projekt do prawa znoszącego przepisy ograniczające zmowy rzemieślników, ale zaniechano podobno i tego, bo wprzód należy przedsięwziąść rewizyą ordynacyi procederowej w krajach wcielonych, aby i do nich nowe prawo o zmowach rzemieślniczych, będące z prawem procederowem w ścisłym związku, mogło być wprowadzone. Taki sam stosunek zachodzi z projektem do prawa dotyczącego dotacyi szkół. Izby będą więc miały głównie z budżetem do czynienia, a to nie mała praca, jeżli, jak tego rząd pragnie, ma ona być jeszcze w tym roku ukończona.

Budżet na rok przyszły był też już na dzisiejszem posiedzeniu przez ministra finansów przedłożony. Ogólny zarys jego sprawił dobre wrażenie, bo mimo wysokości sumy rozchodowej miło zawsze reprezentacyi kraju posłyszeć, że przychody wystarczają na jej pokrycie, i że nie masz deficytu. Przychód obliczony jest na 168.804,000 talarów. Koszta wojenne nie są jeszcze budżetem tym objęte, bo obrachunki dotąd nieskończone. Wszakże i z uchwalonego przez izby 60 milionowego kredytu rząd nie miał dotąd potrzeby zrobić użytku, a wpłynęło już do skarbu państwa 27½ milionów talarów. Dług państwa nie powiększył się. Rząd nie projektuje żadnego nowego podatku, owszem, zmniejsza opłatę kosztów sądowych, zmniejsza od 1go lipca p. r. opłatę porto listowego. Mimo to przychód będzie wyższy niż w latach poprzednich. Izba poselska nie będzie zapewne tą razą tak specyalnie obradowała nad budżetem jak to dawniej czyniła.

Są to w wielkiej części też same pozycye zwyczajnych etatów, które dość będzie przejrzeć i sprawdzić. Zresztą jest to ostatni budżet opierający się na stosunkach państwa w dawniejszej terytoryalnej objętości. Z przybytkiem do niego nowo zyskanych krajów, budżet przyjmie inne rozmiary. Oznaczyć je będzie zadaniem przyszłego, liczbą nowych posłów zwiększonego sejmu. Konstytucya pruska będzie w nowych ziemiach dopiero od 1go października 1867 obowiązującą.

Dzienniki i uwaga publiczna więcej teraz zajęte są organizacyą Związku północnego i zadaniem, które będzie miał do spełnienia jego parlament, aniżeli wewnętrznemi sprawami pruskiemi. Wiąże się z tem zajęciem bezprzestannie myśl jedności całych Niemiec. Otóż unionitom niemieckim o to przedewszystkiem chodzi, aby organizacya Związku północnego i jego przyszła ustawa czyli konstytucya nie utrudniły przyłączenia się do niego południowych państw niemieckich. Zapowiedziany jest zjazd pełnomocników państw, które obecnie Związek północny składają, aby ułożyć a raczej zmienić projektowaną dawniej przez Prusy ustawę Związku. Zjazd ten dotychczas nie przyszedł do skutku. Z drugiej strony, zawiązał się tu centralny komitet wyborczy liberałów pruskich w celu pokierowania opinią publiczną w kwestyi wyborów do przyszłego parlamentu. Od składu tegoż wiele zależeć będzie, jaką postać przyjmie ustawa organizacyjna Związku. Otóż komitet ten zgodził się już na program polityczny, którego się parlament trzymać powinien. Program ten opiera się na gruncie czynów dokonanych, przyjmuje Związek północny, ale kładzie przycisk na konieczność rozszerzenia go w sposób taki, aby i reszta państw niemieckich znalazła do niego przystęp, i aby z tego połączenia powstać mogło jedno silnie ukonstytuowane państwo niemieckie. Rzeczywista władza rządowa w państwie tem ma być koronie pruskiej powierzona, mianowicie pod względem militarnych, dyplomatycznych, handlowych, przemysłowych, celnych, komunikacyjnych interesów; budżet zaś i prawodawstwo Związku ma być udziałem parlamentu z prawem stanowczego uchwalenia; narodowi zaś ma być przyznane wspólne niemieckie prawo obywatelskie i samorząd we wszystkich sprawach nieogólnego interesu. Aby program tego rodzaju mógł być już w pierwszym parlamencie przeprowadzony, nie masz do tego żadnego widoku.

Paryż 11 listopada.

Cesarz wprowadził ks. Napoleona do komisyi reorganizacyi armii. Książę wrócił onegdaj z Anglii. Jutro zbierze się trzecie posiedzenie tej komisyi. Pojutrze Cesarstwo wyjadą do Compiegne; w pierwszej kategoryi zaproszonych będą wszyscy komisarze. Widać z tego, że praca nad reorganizacyą armii śpiesznie się odbędzie. Cesarz, który jest zdrów i pełen energii, zajmuje się głównie tym przedmiotem, i posyła do różnych krajów oficerów dla studiowania niektórych szczegółów wojsk zagranicznych. Reorganizacya armii i obawa przymierza prusko-rosyjskiego, agitują ciągle ludność, której część pod propagandą Saint Simonistów i Emila de Girardin zakochała się w pokoju. *Patrie* wykłada, że plan podniesienia armii do miliona ma na celu.... pokój. Co do przymierza prusko-rosyjskiego, dzienniki półurzędowe przeczą temu najmocniej, i pomaga im w tem *Globe,* twierdząc, że królewicz pruski, bawiący teraz w Petersburgu, nie może jako zięć królowej Wiktoryi myśleć o podobnym sojuszu. Ci, co znają dawne znoszenia się Cesarza z hr. Bismarkiem, objawiają przekonanie, że póki ten minister będzie przy władzy, Prusy nie związą się z Moskwą pomimo zachodów części feudalnej dworu berlińskiego. Dodać należy, że osoby te nie przypuszczają, aby król pruski mógł się rozłączyć z ministrem, który mu oddał tak wielkie usługi. Hr. Bismark i baron Beust są tu uważani za ludzi stanu, którzy bezpośrednio znoszą się z Cesarzem. Za pomocą ich ma być rozwiązaną kwestya północno-wschodnia. Margr. Moustier dał rozkaz ambasadorom udania się na miejsce przeznaczenia. PP. Benedetti, Bourrée i Sartiges udadzą się więc niebawem do Berlina, Stambułu i Rzymu.

Wiadomość, że bar. Brunow i bar. Budberg odebrali polecenie wytłómaczenia w Londynie i Paryżu zbrojeń Rosyi, jest uważaną za podobną do prawdy. Krok ten nie otrzyma jednak żadnego skutku. Anglia i Francya wiedzą, że Rosya miała zwyczaj wybierania rekrutów jednego roku w Moskwie a drugiego w Polsce, a że dziś wybiera ich jednocześnie w całem państwie. *Kołokoł* Hertzena, wychodzący w Genewie, zdjął także maskę. Ogłosił on szalony artykuł przeciw Polsce, radził sprowadzić do niej 100,000 mużyków z głębi Moskwy. Wypadek ten oświeci umysły rodaków. O dzienniku polskim *Gmina,* wychodzącym w tém samem mieście, nie można powiedzieć wiele dobrego.

P. Odo Russel miał w Paryżu długą rozmowę z margr. Moustier. Według *Mémorial Diplomatique* miał on oświadczyć, że Anglia nie myśli mieszać się w pogodzenie Włoch z Rzymem, że jest to rzecz Cesarza, jako katolika, i że w razie chęci przeniesienia się Papieża do Malty, Anglia nie zezwoli na to, chyba po poprzedniem zniesieniu się z Francyą. Ostatni punkt powyższej wiadomości nie musi być prawdziwy. Anglia chciałaby zapewnie mieć Papieża na Malcie, ale Papież o tem nie myśli. Co do ułożenia się Włoch z Rzymem, wyjedzie w tym interesie jen. Fleury do Florencyi za dni kilka. Cesarz miał zamiar posłania tego jenerała do Wenecyi, ale postępowanie bar. Ricasolego wstrzymało go od tego. Bar. Ricasoli robi wszystko, co może, aby przeszkodzić zgodzie, nawet rozdziałowi długów. Niepodobna przypuścić, aby misya jenerała Fleury

---

Część literacko-artystyczna.

PRZYGODY w PODRÓŻY do źródeł Nilu.

I.

Od czasów Kolumba, który największem odkryciem nowożytny świat obdarzył, niezwykły interes wiąże się do ludzi odważnych i w przeciwnościach niezłomnych, co przedsiebiorą odkrycia w krajach nieprzystępnych bądź dla dzikości mieszkańców, bądź dla srogości klimatu, bądź dla braku wszelkich wskazówek mogących miejscowość objaśnić. Z jakąż niespokojnością, z jakiemż wzruszeniem, towarzyszymy śmiałym tym podróżnikom wśród niebezpieczeństw spotykanych za każdym krokiem, które żeby pokonać, trzeba dać dowód niesłychanej przytomności umysłu i determinacyi godnej największych bohaterów historyi; z jakąż radością i wewnętrzną pociechą klaskamy im, gdy celu dopną, i rozwiążą jaką z jeograficznych zagadek, lub drogę otworzą do skarbów, któremi się europejski przemysł zasili, umiejętność wzbogaci. Nie tyle mają uroku wyprawy kosztem rządów lub stowarzyszeń podejmowane, a tem samem mniej awanturnicze, niż przedsiewzięcia ludzi prywatnych, którzy przysiągłszy sobie w duchu, że dojdą do celu, odważają się na wszystkie okropności, i słabemi siłami otrzymują wypadek, jakiego nieraz najlepiej uorganizowana wyprawa osiągnąć nie potrafi. Jedną z takich awanturniczych wypraw jest podróż do źródeł Nilu Anglika Bakera przed trzema laty odbyta. Nie był on jednak pierwszym, co się na tę podróż odważył. Kiedy nieco pierwej dwóch podróżników angielskich Speake i Grant zdołało uchylić część tej ciężkiej zasłony zakrywającej tajemnicze źródła Nilu, Baker, równie zręczny i śmiały jak oni, puścił się inną drogą w zamiarze dopomożenia ich dziełu, dania pomocy w razie potrzeby, i dopełnienia zadania, gdyby go nie byli w stanie rozwiązać. Długi czas nie było żadnej wiadomości o tych podróżnikach, co kazało się lękać, żeby nie padli ofiarą zuchwałego przedsiewzięcia — tę chwilę niepewności o ich losie obrał Samuel White Baker i pojechał do Chartum, gdzie stanął 11 czerwca 1862 r.

Nowy ten współzawodnik Spekego i Granta, obdarzony rzadką energią, wytrwałością niczem niezłomną, postanowił poświęcić życie raczej niż nieprzyczynić się do wyprawy, w której, jak sądził, szło o honor Anglii. Jednakowoż jedna myśl niepokoiła go i napełniała goryczą. Te niebezpieczeństwa, na jakie sam się wystawił dobrowolnie, trzeba mu było dzielić z małżonką, młodą i piękną węgierką, z którą się niedawno ożenił bawiąc w Austryi. Naprózno zaklinał ją, aby nie puszczała się z nim w tę podróż, przedstawiając, że wygody i dostatki domowego życia będzie musiała zamienić na trudy, cierpienia i niezliczone nędze pustyń afrykańskich.

— Nie wymagaj tego ode mnie — odpowiadała mu odważna kobieta — pójdę za tobą wszędzie gdzie ty pójdziesz; a jeżeli ciebie śmierć czeka w tej wyprawie, to i ja umrę, a nie puszczę cię do końca.

Małżonkowie ułożyli sobie puścić się z Chartum Białym Nilem, i płynąć w górę aż do źródeł tej rzeki. Na tej drodze mniemali spotkać się ze Spekem, lub też dowiedzieć się o losie jego wyprawy, ponieważ ów sławny podróżnik, puściwszy się od wybrzeży Zanzibaru, miał się kierować na północ i wrócić przez Gondekoro i Chartum. Nie mógł jednak Baker natychmiast uskutecznić swego przedsięwzięcia; w ostatniem tem mieście stracił kilka miesięcy z powodu nieprzychylnego sobie gubernatora, który mu nie chciał w niczem dopomódz, zastawiając się firmanem wydanym w Kairze, gdzie stało pozwolenie na zwiedzenie Białego Nilu nie zaś rzeki Białej; tak bowiem mieszkańcy Sudanu nazywają egipską rzekę. Rzecz niezawodna, iż władze tureckie wcale nie są skłonne do dawania pomocy wyprawom przedsiębranym w okolice dostarczające niewolników, z obawy, iżby się odkryło wiele nader szkaradnych szczegółów towarzyszących handlowi mięsem ludzkiem, co spowodowałoby mocarstwa zachodnie do położenia tamy tym okrucieństwom i nadużyciom. Wszakże przeszkody, jakie stawiał gubernator śmiałemu Bakerowi, tem mocniej utrzymywały go w raz powziętym zamiarze. Jakoż wyszukał sobie trzy łodzie, zebrał silną eskortę, a przez ciąg przymusowego pobytu w Chartum starannie badał stan tego kraju. Nie ma słów — mówi on — żeby opisać nędzę Sudanu. Kraj ten — rządzony przez władzę wojskową, a raczej oddany na łaskę wojska, co nie będąc płatne, nie uznaje żadnych przepisów karności — przedstawia obraz spustoszenia i nieładu. Przysłowie arabskie „trawa tam nie rośnie, gdzie Turek nogą stąpi“ stosuje się tu w całej rzeczywistości. Ruiny okrywające Syryę i Palestynę, gwałtowny ubytek ludności w tych bogatych ziemiach, jasnym są dowodem, jak umie gospodarować administracya turecka w krajach jej zarządowi podległych. Sudan, zbyt oddalony od europejskiego wpływu, jeszcze szersze otwiera pole zdzierstwa i drapieżności urzędników egipskich. Gubernator pierwszy daje przykład grabieży i gwałtu; wyciska on ostatni grosz z mieszkańców, żeby swoje łakomstwo nasycić; Taksy dochodzą tam do takiej skali, że kiedy biedny mieszkaniec zobaczy żołnierzy idących egzekwować podatki, porzuca chatę i zbiory, chroniąc się z bydłem, gdzie w odległą lub niedostępną okolicę.

Pod rządem przeciwnym wszelkiemu postępowi, zrażającym zarówno przemysł jak rolnictwo, zubożona ta prowincya daje tylko zbyt wątpliwie korzyści Egiptowi, to bowiem co przynosi, nie opłaca kłopotów przywiązanych do tej posiadłości tak odległej. Na pierwszy rzut oka wydaje się, prawie szaleństwem chcieć utrzymać się przy prowincyi tak mało przynoszącej zysku; a miasto Chartum musiałoby do szczętu upaść, gdyby handel niewolnikami nie ściągał tam mnóstwo cudzoziemców bez czci i wiary, takich Greków, Syryjczyków, Koptów, Turków, Arabów, Egipcyan istnych szumowin społeczeństwa obranych z wszelkich uczuć honoru i ludzkości. Wprawdzie urzędnicy tureccy udają, że są przeciwni handlowi niewolnikami, tem bardziej, gdy obecność konsulów europejskich zmusza ich do robienia niejakich utrudnień w spekulacyach tych trafikantów; dla tego też wyprawy podejmowane w głąb kraju nie mają na pozór innego celu tylko połów słoniów niezmiernie obfitych w tych stronach. Wszakże roczny wywóz kości słoniowej prowadzony na Białym Nilu nie przechodzi wartości 40 tysięcy funt. szterl., co jest zbyt drobną sumą w porównaniu z ogromnemi wydatkami, jakie każda taka wyprawa za sobą pociąga. Gdy przy tem gotówka nader jest rzadką w Chartum, każdy z tych awanturników co chcą spróbować fortuny w handlu niewolnikami, musi płacić najmniej 80 do 100 procentu od summy, której mu kapitalista pożyczy na koszta wyprawy. Dostawszy więc potrzebny fundusz najmuje kilka statków, zaciąga dwustu lub trzystu arabskich rabusiów, którym z góry płaci pięcio-miesięczny żołd, a oprócz tego zaopatruje się w strzelbę i zapasy amunicyi. Tak zaopatrzony, puszcza się między trybuty murzyńskie, wchodzi w stosunek z jakim naczelnikiem trybutu, i obdarowawszy go kilkoma strzelbami, zyskuje jego przyjaźń. Niedługo czekać, a nierostropny Murzyn prosi swego sprzymierzeńca, aby mu pomógł zemścić się na sąsiednim trybucie; owi bowiem Murzyni w ustawnej są wojnie między sobą. Właśnie na tę sposobność czychał ów nędzny spekulant. W ciemnej nocy, mając za przewodnika pałającego zemstą Murzyna, podsuwa się pod wieś nieobronną; mieszkańcy w śnie pogrążeni, nie domyślają się nawet, że wróg ich oto-

została bezskuteczną. Usposobienie Wiktora Emanuela jest lepsze niż bar. Ricasolego, choć nie tyle przyjaźne układom co jenerała Lamarmory, byłego prezesa rady ministrów.

Spodziewany jest tu ks. Leopold Hohenzollern. Margrabia Lavalette wrócił z Anglii, i po zatrzymaniu się w Paryżu przez dni dwa, udał się znowu do południowej Francyi.

Proces hr. Goltza z *Mémorial Diplomatique*, który wytoczy się d. 15go, bawi publiczność. W tym procesie obrońcą hr. Goltza będzie p. Lachaud, a *Memoryału* p. Dufour, orleanista, przyjaciel Austryi. Thiers skłonił pana Dufour do podjęcia się tej obrony.

Umarł p. Karol Duveyrier, Saint-Simonista, autor broszury *la Paix et les Bonapartes*. Był to stronnik ultra-pokojowy, który, jak wszyscy socyaliści, poświęcał Polskę dla rozwoju dobrego bytu.

P. Ginsburg, były bankier z Kamieńca, ściągnął z banku paryzkiego depozyt 10 milionów. Sprawiło to tu wrażenie. Tak wysokie depozyta są tu rzadkie, choć bogactwo bankierów jest ogromne.

Aresztowania w kawiarni na *Quartier latin* nie mają wagi. Spowodował je jeden adwokat, wydalony ostatniego lata z kongresu robotników w Genewie, a który zebrał w kawiarni kilkunastu młodzieży, chcąc znaleźć u nich poparcie reklamacyi, którą uczynić zamierzał.

Bukarest 8 listopada.

(W.) Pierwszym aktem urzędowym księcia Karola po jego powrocie z Konstantynopola jest następujące pismo do prezesa rady ministrów:

Panie prezesie!

„Według brzmienia konstytucyi, zakończyły izby prawodawcze dzieło reorganizacyi prawem wyborczem, które daje narodowi środki do wypowiedzenia życzeń swych i potrzeb. Uważam za obowiązek czuwać bezustannie nad tem, by prawo wyborcze z całą otwartością, bez cienia nawet agitacyi ze strony administracyjnych urzędów było w życie wprowadzone. Wszelkie zdania powinny być wypowiedziane wolno i otwarcie, jak przynależy wolnemu człowiekowi, aby czynności rządów moich w izbach prawodawczych przez rzetelnych przedstawicieli narodu osądzonemi być mogły.

Wiem, panie prezesie, że sprzyjasz tym samym, co ja zasadom; poczytuję jednak za dobre a nawet niezbędne, aby naród poznał w tym względzie moje wewnętrzne uczucia, i był przekonany, że słyszę, widzę i czuwam.

Niech lud rumuński pamięta o tem, że jest wolny, a przeto odpowiedzialny za swe dzieła i za swe przeznaczenie.

Rząd moj będzie umiał wystąpić z całą surowością prawa przeciw tym urzędnikom, którzyby się ważyli mięszać w akta wyborcze i ścieśniać swobodę sumienia obywatlei kraju.

Panie prezesie, jestem przekonany, że podzielasz to samo zdanie z wszystkiemi członkami ministerstwa, i że za pierwszy warunek rozwoju narodu uważasz postęp wolności i publicznej moralności, pozostaje mi zatem zapewnić cię tylko o mem wysokiem poważaniu.

Karol."

Dzienniki wszelkich odcieni wyrażają się nader przychylnie o treści powyższego pisma książęcego, lubo nie zapoznają trudności zadania narodu w szafowaniu udzielonych mu darów wolności, zwłaszcza obok włożonej nań odpowiedzialności za wszelkie czynności i ich następstwa.

Wybory do izby i senatu rozpoczną się w Bukarescie 10go t. m. i będą trwały do 17go. Po licznych przedwyborczych zgromadzeniach, na których wszystkie niemal stronnictwa ze swymi kandydatami występowały, trudno przewidzieć, które z nich zwycięży. Prawdopodobnie wypadną wybory w stolicy w myśl rządu; prowincya zaś dostarczy obficie żywiołu opozycyjnego. Ks. Jon Ghyka pozostaje w ministerstwie do chwili otwarcia izb.

Pozawczoraj o godzinie 12ej w południe udał się konsul rosyjski Br. Offenberg w pełnym mundurze, otoczony urzędnikami konsulatu, do księcia by mu złożyć życzenia w imieniu swego monarchy. Dziś więc uznały księcia Karola wszystkie mocarstwa europejskie.

Wczoraj w dzień św. Dymitra, odbyło się uroczyste nabożeństwo w cerkwi katedralnej, celebrowane przez metropolitę w asystencyi licznego duchowieństwa. Ponieważ książę zapowiedział był poprzednio swoją bytność, przeto wystąpił garnizon tutejszej gwardyi z gwardyą narodową w największej paradzie.

Donosiłem wam poprzednio o bandach rabusiów niepokojących gościńce publiczne. Zuchwalstwo ich przybiera coraz większe rozmiary. I tak niedawno napadło dziesięciu złoczyńców na mieszkanie ks. Sztirbeya w Dobreni o godzinie 7ej wieczorem; a nie zastawszy właściciela w domu, poczęli gospodarować. W skutek hałasu zbiegła się służba domowa a wnet rozpoczęła się zacięta bójka. Leśniczy księcia został niebezpiecznie raniony siekańcami; woźnicy przestrzelono rękę. Szkoda wynosi do 300 dukatów gotówką; oprócz tego zebrali rabusie wszystkie kosztowności i poniszczyli meble. Za współudziałem mieszkańców okolicznych udało się organom bezpieczeństwa pojmać 6 złoczyńców; dowódzca jednak bandy schronił się podobno na terytoryum tureckie.

Kraków 15 listopada. Ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego zatwierdziło ponowny wybór Wincentego Kirchmajera, bankiera, na prezesa i wybór Teodora Baranowskiego na wiceprezesa Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

— N. Pan zezwolił, aby jeneralny dyrektor kolei lwowsko-czerniowieckiej Wiktor Ofenheim przyjął i nosił nadany sobie order rosyjski Stej Anny III klasy.

Czytamy w *Gazecie Narodowéj*:

Profesor lwowskiego uniwersytetu, trojga nazwisk: ks. Głowacki, ks. Hołowaćkij, ks. Gołowackoj, został rozporządzeniem ministerstwa usunięty od katedry języka i literatury ruskiéj. Tymczasowo wykładać będzie te przedmioty p. Szaszkiewicz, oto najnowsza wiadomość. Dla czego usunięto profesora trojga nazwisk? (po ojcu Głowacki, i tak się zwał w szkołach; po r. 1848 nazywał się Hołowaćkij; od r. 1854 stał się Gołowackoj). Bo ksiądz profesor powołany był do wykładania języka i literatury ruskiéj, a wykładał język i literaturę moskiewską. Przyczyna dostateczna. Ksiądz Głowacki poza uniwersytetem ma inne zatrudnienia, przy których zapewne pozostanie. Oto należy do ajencyi moskiewskiej i jest jéj głową i kasyerem. Chcącym się dostać czy na urzędników, czy na plebanie, czy na stypendya do Moskwy, wystawia redaktor *Słowa*, pan Dziedzicki, poświadczenia lojalności, a ksiądz Głowacki wyrabia przyjęcie i wypłaca pieniądze na drogę. Zapewne ksiądz Gołowackoj i nadal tym werbunkiem, tą szacherką dusz i przekonań zajmować się będzie, jeżli nie korzystniéj mu wypadnie, dla samego siebie wyrobić przyjęcie w Moskwie i pospieszyć za zwerbowanymi.

Zastępca profesora ks. Głowackiego, p. Szaszkiewicz, należy do tych młodych Rusinów, którym przyrzeka moskiewski *Gołos* (organ ministerstwa oświecenia) rózgami rusinizm wypędzić z głowy, i rózgami nauczyć ich cenić gotowy literacki dla Rusi język moskiewski, skoro tylko Moskwa zagarnie Galicyę! Przed dwoma laty występywał p. Sz. bardzo energicznie na posiedzeniach Matycy ruskiéj przeciw moskwiceniu Rusi galicyjskiéj. Na czele zaś moskwicącéj koteryi w Matycy stał wtedy i stoi dotąd ks. Głowackoj. Tyle o najnowszéj zmianie w uniwersytecie lwowskim.

Ale i na gimnazyum ruskiem lwowskiem nastąpi zmiana. Profesorowie Moskale już czują tę zmianę zbliżającą się i wynoszą się jeden za drugim pod moskiewskie rządy. Inspektor szkół gimnazyalnych we wschodniéj Galicyi, p. Janowski zabrał z biblioteki tego gimnazyum wszystkie moskiewskie dzieła i słowniki do siebie. Jedni mówią, iż obawia się, aby nie spadła nagle rewizya i nie znalazła tam dzieł propagandy moskiewskiéj, za coby inspektora pociągnięto do odpowiedzialności; drudzy utrzymują, że dla przepatrzenia niby zabrał dzieła; w saméj rzeczy zaś usunął je na zawsze z biblioteki gimnazyalnéj, aby nie były pomocą nauczycielom do moskwicenia języka wykładowego. Lecz zapytać się można, czy p. Janowski dopiero w r. 1866 dowiedział się o zaopatrywaniu biblioteki tego gimnazyum w podręczne dzieła moskiewskie?... Zapewne i p. Kulczycki, inspektor szkół ludowych, dowie się teraz o zmoskwiconym do tego stopnia języku wykładowym w książkach szkolnych ludowych, iż ruskie dzieci wiejskie nawet zupełnie tego języka nie rozumieją?...

Wspomnieliśmy wyżéj o wynoszeniu się rozmaitego stanu i zatrudnienia ludzi do Moskwy przy pomocy pana Dziedzickiego i księdza Gołowackiego. My na tę wędrówkę patrzymy bez żalu. Po większéj części są to urzędnicy, usunięci za przeniewierstwa, przekupstwa, kradzieże lub tacy, którzy dla swego niedołęstwa umysłowego nie widzą przed sobą karyery w Galicyi. Z księży wynosi się to wszystko, co jest złych obyczajów, bez wiary, a goni tylko za większym zyskiem, nie mając w sobie kapłańskiego ducha jak np. osławiony w Galicyi ks. Krynicki. Dwóch z młodzieży, którzy na profesorów udali się pod rząd moskiewski, już pisało do swych rodzin, że wracają napowrót do Galicyi, nie mogąc tam znieść brutalskiego postępowania czynowników moskiewskich. Każą im zwracać pobrane zaliczki, więc proszą rodziny swe, aby ich wykupiły z niewoli.

Wiedeń 14 listopada. W dniu wczorajszym przedpołudniem N. Pan przyjmował powtórnie na posłuchaniu namiestnika Galicyi hr. Agenora Gołuchowskiego.

Wybory do sejmów krajowych wypadły dla centralistów w ogóle dość niepomyślnie. Nawet o takim luminarzu jak Hasner zapomniano zupełnie, i to nietylko w Czechach, ale nawet i w dolnej Austryi, na co niemiecka *Gazeta Reichenberska* gorzko się użala. Uczniom uniwersytetu wiedeńskiego, którzy wystósowali doń adres z uznaniem zasług, prof. Hasner odrzekł między innemi, że stałem na teraz jest jego postanowieniem uchylić się od spraw publicznych. Przy wyborze do sejmu dolno-austryackiego wyszedł za to z urny centralista najczystszej wody, Dr Mayerhoffer, wiceprezes wiedeńskiej Rady miejskiej. Przemowa jego, w której konstytucyą lutową jako punkt wyjścia z zawikłań konstytucyjnych obierał, zjednała mu huczne oklaski zgromadzenia. Niepoprawni!

Na szczęście, zastęp centralistów poza rogatkami Wiednia topnieje z każdą kadencyą. Po strasznem niepowodzeniu jakiego doznał wrześniowy ich program ułożony u Skenego, nie zdobyli się na żaden akt, któryby wytykał jasno ich cele i środki i łączność między Wiedniem a wspólnikami zasad w sejmach innych krajów koronnych utrzymywał. Dla tego centraliści w tychże sejmach jako pozbawieni instrukcyi z głównego ogniska i samopas działający nie staną się nigdzie groźną falangą. Nie małą także krzywdę wyrządzili centralistom autonomiści styryjscy, bo ci wygotowawszy milczkiem najszczegółowszy program i rozesławszy go do posłów niemieckiego pochodzenia, wielu z obozu centralistów do siebie przeciągnęli.

To też dzienniki centralistyczne śpiewają teraz bardzo cienkim tonem. *Presse*, główny organ centrałów, w każdym artykule w niebogłosy zawodzi, że żywioły destrukcyjne wszędzie górę biorą. Onegdaj srodze żaliła się nieboga, że w Galicyi rząd i kościół wspierają narodowość. Więc narodowość podług *Pressy* jest żywiołem destrukcyjnym?

W tymże samym artykule *Presse* ludy nieniemieckie, mianowicie Czechów, obrzuca najplugawszym kałem, a Niemcom w Austryi ten tylko zarzut czyni, że grzesząc zbytkiem inteligencyi i znakomitych jednostek (co na to powiedzą w Berlinie?) nie dają się ująć w karby ściśle zorganizowanego stronnictwa. Szał taki, to najlepszy dowód słabości.

— Podobnie jak p. Hasner, jen. Benedek ustępuje także w zacisze prywatnego życia. Między temi dwoma nazwiskami, chociaż na odmiennych wcale występowały polach, jest jednak pewien związek; jest związek taki, jaki zachodzi między przyczyną a skutkiem. Fzm. Benedek zamiar ustąpienia z areny życia publicznego objawia między innemi i złożeniem godności właściciela 28go pułku piechoty (stojącego teraz w Krakowie załogą), z którą jak wiadomo połączone są niektóre przywileje, jak np. mianowanie oficerów aż do stopnia kapitana itd. Właścicielem tego pułku ma zostać fmp. bar. Schmerling. Zresztą instytucya właścicieli pułków lada dzień ma być zniesioną.

— Wyłomem, który wojna wybiła w gmachu monarchii, wdarli się do Austryi tłumnie i — Jezuici. Ojcowie ci wprawdzie zdawna mieli swe osady we wszystkich prawie krajach koronnych, ale osady te sporadycznie rozsiane nie wywierały wielkiego wpływu. Głównem ich gniazdem w ostatnich czasach była Wenecya, dokąd cofnęli się po wypędzeniu Burbonów z Neapolu i dynastyi modeńskiej z Modeny. Ponieważ w państwie włoskiem pobyt Jezuitom jest wzbroniony, przeto za ustąpieniem Wenecyi Włochom, powódź Jezuitów wybiła sobie ujście do gościnnych krajów od północy. W krótkim przeciągu czasu zakłady jezuickie osadowiły się w Tyrolu, w Karyntyi, w Tryeście, w górnej Austryi, w Czechach, a wreszcie pomyślały i o Wiedniu. Przeciw temu wystąpiła energicznie rada miejska wiedeńska. Jeszcze pod d. 19 października, powzięła rezolucyę tej treści, iż osiedlenie się Jezuitów w Wiedniu, tak ze stanowiska wyznania katolickiego jak i ze stanowiska politycznego a szczególniej też austryackiego wcale nie jest pożądanem. Zarazem polecono sekcyi prawnej, aby poczyniła wnioski względem postanowień mających się powziąść w tej sprawie. Otóż na posiedzeniu wtorkowem rady miejskiej sekcya prawna wywiązywała się z przekazanego sobie zadania. Referent jej Dr Kopp, wyłuszczywszy, jako petycya wniesioną być nie może, bo rezolucya przez radę gminną w tej sprawie powzięta nie jest ani prośbą ani skargą, lecz tylko wynurzeniem życzenia, wynurzeniem opinii, zalecał zawiadomić ministerstwo stanu, a nie namiestnictwo, w drodze urzędowej o rezolucyi rady gminnej, a to mianowicie w formie memorandum, którego projekt referent odczytał. Wniosek i memorandum przyjęto jednogłośnie, bo tylko jedna ręka — duchownego O. Gaschera — nie podniosła się za wnioskiem. — Tak więc sprawa osiedlania się Jezuitów wytoczy się w ministerstwie stanu. Jak wszystkie sprawy dotyczące tego zakonu, nie była ona od pierwszej chwili kwestyą pedagogiczną, ani religijną, ale kwestyą polityczną. Faktem jest, że jezuityzm — nie wchodzimy, słusznie czy niesłusznie — stał się synonimem pewnego systematu politycznego, i to systematu, który w warstwach opinii inteligentnej nie znajduje sympatyi. Zdaje nam się więc, że przy rozbiorze w ministerstwie stanu kwestyi osiedlenia się Jezuitów w Wiedniu, najwyższem ten wzgląd winien być kryterium, ażali warto dla Ojców zrażać sobie do reszty opinię inteligentną w Wiedniu, a nieprzyjaźnie usposobić w krajach koronnych, bo ona w Jezuitach widzi przednią straż najniepopularniejszego ze wszystkich systematu politycznego.

— *Gazeta Szląska* dowiaduje się z prywatnego źródła, iż ochotnicy utworzonego z jeńców legionu Klapki, którzy po zawarciu pokoju wrócili do Austryi, mają być stawieni przed sądem wojennym w Krems urzędującym. Dzienniki wiedeńskie nic o tem nie wiedzą.

Rosya.

Dalszy ciąg manifestu carskiego wydanego z okazyi zaślubin Carewicza, o niejakiem złagodzeniu kar:

III. Winnym przekroczeń postanowień o lasach, nadać następne ułaskawienia i ulgi:

1) Zaprzestać dochodzenia w sprawach o popełnione do wydania tego manifestu przekroczenia przepisów o lasach rządowych, rządowo-włościańskich, stadnin koni, okrętowych, koronnych, pałacowych, wydziału wojskowego i górniczego, a także będących pod zawiadywaniem naszego gabinetu, w tych wypadkach, jeżeli spowodowana przez przekroczenie szkoda nie przewyższa *piętnastu* rubli, i kiedy przez winnych tych przekroczeń nie były popełnione przytem inne przestępne działania.

2) Zaprzestać sprawy o popełnionych do wydania tego manifestu przekroczeniach przepisów o spławie materyałów drzewnych i statków, kiedy przypadające od winnych kary pieniężne nie przewyższają *piętnastu* rubli.

3) Zasądzone, ale do wydania tego manifestu jeszcze nieopłacone kary pieniężne, za oznaczone w 1 i 2 punktach tego artykułu przekroczenia, umorzyć, jeżeli rozmiar ich nie przewyższa *piętnastu* rubli od każdej osoby podlegającej karze.

4) Leśnych urzędników i strażników, lub przy niezamożności tych ostatnich, włościan wszystkich nazw, skazanych na kary pieniężne lub podlegających takowym, za niedozór, popełnionych nie wiadomo przez kogo do wydania tego manifestu szkód w lasach lub innych przekroczeń o lasach — uwolnić od wspomnionych kar. Łaska ta nie rozciąga się na leśnych urzędników i strażników, którzy dozwolili z wiadomością, komukolwiek przekroczyć obowiązujące co do lasów postanowienia.

IV. Działanie poprzedzającego artykułu nie rozciąga się do spraw o szkody w lasach i inne przekroczenia postanowień leśnej ustawy popełnionych w lasach należących do prywatnych właścicieli, gmin lub stanów, lub pozostających w wspólnem posiadaniu, skarbu i osób prywatnych, a również w lasach spornych pomiędzy skarbem i osobami prywatnemi i wjezdnych.

V. Umorzyć i wykreślić z rachunków:

1) Zaległe do 1 stycznia 1861 roku na majątkach obywatelskich, i pozostawione na mocy poprzednich stosunków poddańczych na odpowiedzialności właścicieli tych majątków, należności z podatku podusznego, i opłat na komunikacye lądowe i wodne i państwowych ziemskich powinności.

2) Zaległe do 1 lipca 1863 r. na mieszczańskich i innych stanach podatkowych miejskich należności z podatku podusznego i opłat w zamian tego podatku płaconych.

3) Ze wszystkich należności z lat poprzednich do 1 stycznia 1866 r. zaległych na gruntach wiejskich mieszkańców wszelkich nazw z podatków podusznego, czynszowego i na komunikacye lądowe i wodne wraz z dołączoną do tych należności karą, również z podatków czynszowego i haraczowego od koczujących inorodców, umorzyć i wykreślić z rachunków wszystko to, co w tych należnościach, z włączeniem rozłożonych na raty, przewyższa roczną ich wysokość, pozostawiając do ściągnięcia nie więcej nad roczną wysokość.

4) W Królestwie Polskiem zaległe za czas do 20 grudnia 1860 r. (1 stycznia 1861 roku) należności z podatków: ofiary, subsidium charitativum, kontyngensu liwerunkowego, czopowego i poprzednio młyńskiego, podymnego z teraźniejszą i poprzednią opłatą szarwarkową, podatku osobistego od sług dworskich i dodatkowych kopiejek, również należności zaległe po 20 grudnia 1864 roku (1 stycznia 1865 roku) z podwyższonych przy urządzeniu kolonjalnem włościan podatków podymnego i szarwarkowego z gruntów włościańskich w dobrach rządowych i pod zawiadywaniem skarbu zostających.

VI. Wszystkie skarbowe w służbie należności szkody i straty, które w pierwiastkowym swym składzie lub w pozostałościach po dokonanem już ściągnięciu lub umorzeniu, nie przewyższają tak w ogólnej sumie, jak i po rozkładzie ich na różne osoby od każdej z nich *sześćset* rubli w sprawach roztrząśniętych do wydania tego manifestu, umorzyć i wykreślić z rachunków; z należności, strat i szkód, przewyższających tę sumę, umorzyć każdej osobie podlegającej ściągnięciu *sześćset* rubli, ściągnąwszy tylko resztę.

VII. Ze szkód i strat, również z wydania za wysoko pobranych pieniędzy skarbowych lub innego mienia, stanowiących pieniężne w służbie kary, kiedy uznany w nich brak został określony do dnia wydania tego manifestu, z kary od winnych lub poręczycieli albo innych należących do sprawy osób, podwójnie, ściągnąć tylko sumę kapitałową. Procentów, gdzie takowe w tych wypadkach przynależą się, a które do dnia wydania tego manifestu jeszcze nie zostały wniesione gdzie należało, nie ściągać, chociażby ich suma przewyższała *sześćset* rubli.

VIII. Wszystkie kary skarbowe pieniężne w służbie, w tej liczbie kary za zaniedbanie w służbie w sprawach byłych dzierżaw opłat od trunków i rządowych entrepryz i dostaw, spadające na spadkobierców osób podlegających karze, a zmarłych przed dniem wydania tego manifestu darować, nie podciągając pod karę i tych, którzy w braku majątku wspomnionych spadkobierców, powinni byli być za nich odpowiedzialnemi.

IX. Wszystkich tych, którzy po dzień wydania tego manifestu, z powodu niemożności zapłacenia skarbowych należności, zostają pod strażą lub oddani są do robót publicznych przez rząd urządzonych, lub na porękę, z obracaniem zapracowywanych przez nich pieniędzy na zaspokojenie przypadających od nich należności, a również i tych, których po przekonaniu się drogą prawną o ich niezamożności, należy poddać wyżwspomnionym środkom ściągnięcia, uwolnić od zamknięcia w więzieniu i od znajdowania się w publicznych robotach za tę część należności, która przypada na rzecz skarbu, nie dotykając się części przypadającej dla zatrzymujących i nie rozciągając tego do spraw nieukończonych.

X. Działania poprzedzających artykułów V, VI, VII, VIII i IX nie rozciągać:

1) Na należności z byłych dzierżaw opłat od trunków rządowych, entrepryz i dostaw, a również i na należności z opłat akcyznych od różnych przedmiotów, z opłaty od nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach, z wykupowych opłat przypadających od włościan właścicieli, z ziemskich powinności (z wyjątkiem należności z opłaty państwowych ziemskich powinności, podlegających umorzeniu według 1go punktu artykułu V od właścicieli majątków obywatelskich), z kapitałów narodowej żywności, z pożyczek z państwowych kredytowych instytucyj i skarbu państwa, na ściągnięcie sum, należących do dochodów miejskich gminnych i poborów gromadzkich i w ogóle poborów i dochodów stanowych, osobnych instytucyj specyalnych.

2) Na tych, co zabrali lub stracili skarbową lub należącą do ustanowionych przez rząd instytucyj własność jakiegokolwiekbądź rodzaju, kiedy strzeżenie jej było im powierzone stale lub czasowo.

3) Na osoby, które zostają pod strażą lub oddane są na porękę, albo na zarobki za długi prywatne, chociażby tymczasem od nich przypadała skarbowa należność, podlegająca na mocy tego manifestu umorzeniu.

XI. Za przepuszczonych w spisie ludności, ujawnionych jakimkolwiekbądź wypadkiem do dnia wydania tego manifestu, a również na ludzi, którzy powrócili z ucieczki, a w określonym przez ustawę o dziesiątym spisie ludności terminie niewykazanych także do dnia wydania tego manifestu, nie pociągać do określonej w ustawie o spisie ludności kary. (*Dok. nastąpi.*)

— Ukazem z d. 9 bm. (28 paźd.) Carewicz Aleksander mianowany został członkiem Rady państwa i drugim szefem tych wszystkich pułków i oddziałów gwardyi, których szefem jest Car. Ataman kozaków dońskich jenerał-adjutant, jenerał jazdy hr. Grabbe, mianowany jest członkiem Rady państwa z uwolnieniem od obowiązków atamana, a miejsce jego zajmie jenerał-major Potapow z posunięciem na stopień jenerał porucznika z prawami i obowiązkami jenerał-gubernatora i dowódzcy wojsk. Jenerał-gubernator Syberyi zachodniej, dowodzący tamecznemi wojskami, jenerał piechoty Duhamel, uwolniony zostaje na własną prośbę od tych obowiązków, a przeznaczony jest na członka Rady państwa, z pozostawieniem przy godności senatora. Jen.-porucznik Chruszczew, mianowany jenerał-gubernatorem Syberyi zachodniej. Jenerał piechoty książę Orbeliani, jenerał-gubernator Tyflisu, prezes Rady namiestniczej kaukaskiej, mianowany członkiem Rady państwa. Jen.-adjutant hr. Aleksander Adlerberg 2gi, szef głó-

czył; gdy w tem budzi ich duszący dym — z chrustu plecione chaty stoją w płomieniach.. Nieszczęśliwi wypadają na dwór, a tam wita ich morderczy ogień ręcznej broni. Zazwyczaj wszyscy mężczyzni zostają wymordowani; kobiety zaś i dzieci z rękami w tył powiązanemi, pędzone są jak bydło do najbliższego obozowiska handlarzy. Podobnież zajęte trzody; z tych część dostaje się naczelnikowi sprzymierzonego trybutu, który we wszystkiem dopomaga owym rabusiom, zapominając, że na rok przyszły on sam może paść ofiarą podobnego najazdu.

Lecz nie tu koniec spekulacyi. Murzyni chcieliby mieć to bydło jakie dostało się handlarzom; więc aby je dostać, płacą kością słoniową. Za każdy ząb słonia otrzymują w zamian krowę, co widocznym jest zyskiem dla arabskich rabusiów, którym ta krowa przyszła darmo.

Jedna taka wyprawa złożona ze stu pięćdziesięciu ludzi przyprowadza do Chartum dwadzieścia tysięcy funtów kości słoniowej, co odpowiada wartości stutysięcy franków. Wszakże handlarze ci, nim wrócili do stolicy Sudanu, mieli już czas pozbyć się najkosztowniejszego łupu, tojest niewolnic. Ajenci, po większej części Araby kupują te niewolnice i wysyłają je bądź do Sennaru, bądź do różnych portów Czerwonego morza. Ten to jest obrzydliwy handel, któremu miasto Chartum zawdzięcza swój byt. Okoliczność ta najlepiej wyjaśnia, dla czego taka niechęć spotyka od władz każdego śmiałego podróżnika, chcącego dostać się w głąb kraju. — Rząd egipski radby ukryć przed oczyma cywilizowanego świata tę jaskinię niewolnictwa i zbrodni. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

O PROJEKCIE

założenia we Lwowie Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Jest już rzeczą niewątpliwą, że we Lwowie powzięto myśl założenia Towarzystwa Sztuk Pięknych. Myśl to bardzo nieszczęśliwa, która, jeżli będzie wprowadzoną w wykonanie, zada cios podnoszącej się sztuce krajowej. Galicya nie może utrzymać dwóch Towarzystw tego rodzaju, nietylko na stopie pomyślności ale i w stanie miernego powodzenia. Sztuki Piękne by kwitły, potrzebują potężnych protektorów. Dziś ich u nas nie masz. Zastąpić ich może siła zbiorowa, to jest stowarzyszenie drobnych środków w jak największej liczbie skupionych.

Dwunastoletnie istnienie Towarzystwa krakowskiego Przyjaciół Sztuk Pięknych przekonywa, do jakich zasobów pieniężnych dojść może u nas podobna instytucya. Przy największem rozwinięciu się Towarzystwa krakowskiego w roku 186²/₃, czytamy w Sprawozdaniu, iż było akcyj sprzedanych 2786, co czyni złr. 14,155, rachując akcyę po złr. 5, c. 10. Przychód z innych źródeł złr. 821, razem złr. 15,201. — Od tego czasu w skutek wypadków politycznych i zubożenia kraju przez nieurodzaj, liczba akcyonaryuszów się zmniejszyła.

Przypuśćmy, że z nadejściem lepszych czasów liczba akcyonaryuszów będzie się zwiększać; przypuśćmy, że Lwów, mając u siebie wystawy i z powodów partykularyzmu, weźmie większy udział w Towarzystwie Lwowskiem niż brał dotąd w Krakowskiem; przypuśćmy, że obwody wschodnie rozkupią także większą liczbę akcyj niż dotąd, — zawsze stopień najwyższy, do jakiego liczba akcyonaryuszów dojść może w czasie najbliższym w Galicyi, będzie mniej więcej 3500, co czyni dochodu około 18,000 złr. z akcyj. Suma taka w ręku jednej instytucyi może jej podać środki do hojniejszego wspierania sztuki, bo tylko dzieła znakomite, arcydzieła, stanowią wyższą sztukę; mierność, obfita nawet, jej nie stanowi. Ta sama suma podzielona pomiędzy dwa Towarzystwa, po odtrąceniu najmu dwóch lokalów, kosztów utrzymania dwóch administracyj i wydania dwóch premiów, zredukuje się dla każdego do małych rozmiarów. W ręku jednego Towarzystwa, może zachęcić znakomitszych artystów do przedsiębrania dzieł wyższej wartości i do posyłania ich na wystawę, w nadziei pozbycia się ich, by tym sposobem znaleść wynagrodzenie swej pracy i swego talentu, oraz możność do dalszego usiłowania na polu swego zawodu. W ręku dwóch Towarzystw, jaką może dać im zachętę? Towarzystwo mające w jednem ręku przypuśćmy 12,000 złr, przeznaczonych na zakupno obrazów, może poświęcić na dzieło znakomite od złr. 1500 do 2000 i 3000, i jeszcze mu się zostanie dość znaczna suma na zakupno dzieł mniejszej wartości; — mając zaś połowę tego, cóż może poświęcić, kiedy przytem akcyonaryusze wymagają jak największej liczby numerów do wygrania? Będzie w stanie tylko wspierać mierności, co, powtarzam, nie stanowi sztuki.

Do takiego rezultatu prowadzi myśl założenia Towarzystwa Sztuk Pięknych we Lwowie. Podkopie ono Towarzystwo Krakowskie a samo się nie podniesie. Artyści znakomici, nie widząc nadziei pozbycia dzieł swoich, zniechęcą się; i obie wystawy mogą być zapełnione, ale utworami miernemi, i sztuka w kraju nie podniesie się: bo w zakresie sztuk pięknych nie wielość instytucyj przyczynia się do ich rozwinięcia się, jak w zakresie oświaty wielość szkół, ale potężne środki zgromadzone w punkcie jednym.

Jak mi się zdaje, Lwowianom idzie o miewanie wystaw. Nic słuszniejszego. Lecz czyż nie można tak urządzić, by przy jednem Towarzystwie Krakowskiem, już istniejącem i znanem tak w kraju jak za granicą, w jednym roku była wystawa w Krakowie a w drugim we Lwowie? Niechaj ten sam Komitet, który dziś został wybrany dla założenia nowego Towarzystwa, porozumie się z Dyrekcyą Towarzystwa Krakowskiego i wypracuje projekt w tym celu: a tak Kraków jak Lwów, nie przeszkadzając sobie, będą miewać wystawy świetniejsze, a artyści większą nadzieję pozbycia utworów swych wyższej wartości. Wszyscy na tem skorzystają; przy rozdziale wszyscy stracą.

Te pokrótce zebrane uwagi przedstawiam rozwadze przyjaciół sztuk pięknych i w ogóle kraju, który nie powien być obojętnym na to, co stanowi kwiat cywilizacyi, i wspierać takie tylko usiłowania, które mogą być uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Za Krakowem przemawia nadto istniejąca tu Szkoła sztuk pięknych. We Lwowie idzie tylko o widzenie dzieł sztuki: chęć bardzo szlachetna, bo cóż większą człowiekowi wykształconemu sprawia przyjemność, nad piękne utwory myśli i ducha ludzkiego? Lecz wystawy w Krakowie wpływają wielce nadto na kształcenie się młodzieży oddającej się malarstwu lub rzeźbiarstwu: od czasu istnienia Towarzystwa Sztuk Pięknych w tem mieście, wyraźnie to się widzieć daje. Przy urządzeniu wystaw kolejnych, obie potrzeby i oba pragnienia mogą być zaspokojone.

Jeden z akcyonaryuszów
Towarzystwa Krakowskiego Sztuk Pięknych.

Na wiosnę tego roku, mówiąc o Wystawie obrazów w Krakowie, potrąciliśmy już o ten przedmiot, przytaczając mniej więcej te same argumenta, które szanowny Akcyonaryusz zastósował do wznowionej kwestyi założenia drugiego Towarzystwa Sztuk Pięknych we Lwowie. Przypomnienie to jest bardzo na dobie; same cyfry są tu wymownym argumentem; i tylko wtedy utraciłyby swą ważność, jeżeliby praktyka dowiodła, że dwa Towarzystwa Sztuk Pięknych mogą się na równej stopie utrzymać w Galicyi —; o czem wątpić się godzi, a przynajmniej jeżliby miały istnieć obok siebie, i jednemu i drugiemu brakłoby warunków przyzwoitej egzystencyi. W ostatecznym razie choćby mierne produkcye znalazły odpływ, sztuka na tem nie zyska. (*P. R. Cz.*)

wnej kwatery carskiej, wchodzi do Rady państwa z pozostawieniem przy innych urzędach.

Jenerałowie gubernatorowie Kotzebue i Bezak otrzymali order Sw. Andrzeja; jenerałowie porucznicy Minkwitz, naczelnik sztabu okręgu wojennego warszawskiego, Patkul i Kiszyński otrzymali order orła białego; jenerałowie dywizyi Semeka, Kozłowski i Krasnokutski order Sw. Włodzimierza 2ej klasy z mieczami.

Włochy.

O pełnem zapału przyjęci króla Wiktora Emanuela przez mieszkańców Wenecyi, liczne napotykamy w dziennikach wiedeńskich opisy. Z powodu atoli ich podmiotowości i zapatrywania się korespondentów przez pryzmat własnych uprzedzeń, dajemy pierwszeństwo szczegółom najbardziej może przedmiotowo ze wszystkich przedstawionym w weneckiej korespondencyi *Pressy* wiedeńskiej, z której następne czerpiemy streszczenie:

Trudno sobie wyobrazić świetniejszego widoku miasta nad ten, jaki w chwili przyjęcia króla przedstawiała Wenecya. Równie pałac bogacza jak chatka wyrobnika przybrała świąteczną szatę; tysiące chorągwi, kosztowych kobierców, kwiatów, obrazów, wieńców, jakiemi przystrojono okna i balkony, złożyło się, aby rozweselić, urozmaicić zwykłą ponurość miasta. Im bliższą była chwila przybycia króla, tem bardziej ożywiały się ulice, zaludniały okna pałaców na placu S. Marka, nad *Canal grande* na *Riva dei Schiavoni.* Szczególniej *Canal grande* czarujący przedstawiał rzut oka. Wspaniały gościniec wodny, monumentalne gmachy i pałace od stóp do szczytu upstrzone chorągwiami, kobiercami, kwiatami, w oknach i na balkonach swiat elegancki głowa przy głowie, najpiękniejsze kobiety Wenecyi w bogatych, gustownych strojach, rozpromienione twarze, rozbudzona wesołość, wszystko to stanowiło mozaikę owego wielkiego obrazu, jaki wyobrażał *Canal grande* w południowych godzinach w d. 7 b. m. Na placu S. Marka i na galeryach pałacu Dożów gromadziły się również tysiące osób.

Na placu przed dworcem kolei żelaznej, na przeciwległych wybrzeżach i placach, na prowadzących przez *Canal grande* dwu żelaznych mostach i moście *Rialto*, i wszędzie zkąd tylko dojrzeć było można wjazd królewski, na *Piazzecie*, placu S. Marka, i części *Riva dei Schiavoni* mrowiły się tłumy ludności, którą obliczano na 100.000.

Około 11½ poczęły się gondole prywatne łączyć z orszakiem i gromadzić przed dworcem, a wspaniałość ich przypominała najświetniejsze epoki rzeczpospolitej weneckiej. Znakomite rodziny i korporacye chcące brać udział w tej uroczystości, kazały sobie nowe budować gondole, a upiększenie ich, kostiumy gondolierów, przepych aksamitów, atłasów, materyj jedwabnych, srebrnych i złotych haftów, pioropuszów, zdobiących te pływające rydwany i ich kierowników, przechodził wszelkie marzenia. Dachy owych paradnych gondol pokryte były ciężkiemi jedwabnemi materyami i ozdobione piórami i haftami, ściany wybite atłasem lub aksamitem, a długie sążniste szarfy atłasowe lub jedwabne wlokły się z tyłu jak ogony. Gondolierzy, których było 6 do 8 na każdej gondoli przybrani byli w bogate malownicze kostiumy, połyskujące złotą lub srebrną lamą, aksamitem, jedwabiem, piórami i złotemi lub srebrnemi haftami.

Gondole paradne hrabiów Mocenigo, Papadopoli i Marcello, księcia Giovanelli, Rady miejskiej i Izby handlowej zwracały szczególniej wspaniałością swą i elegancyą, uwagę na siebie. Gondolierу mieli na sobie, według dawnej weneckiej mody opięte spodnie, kurtki sięgające do bioder z fałdzistemi rękawami, berety z piórami i bogato tkane szarfy.

Punkt o godzinie 12 obwieścił świst lokomotywy, głos wszystkich dzwonów i grzmot dział przybycie króla do dworca, gdzie go podesta Wenecyi hr. Giustiniani wraz z Radą miejską i naczelnikami władz przyjmował. Gdy podesta króla powitał mową, na którą król odpowiedział, puścił się w ruch cały imponujący pochód i król z orszakiem wyruszył z dworca.

Niepodobna opisać radości, okrzyków *evviva!* powiewań hustkami i objawów sympatyi w chwili gdy król się ukazał. Radość przerodziła się prawie w szał, i król zdawał się być wzruszony przyjęciem. Król mały, krępy i otyły, nie jest bynajmniej ani piękną ani miłą postacią, lecz ma coś w sobie, w swem oku, w swych ruchach, co mu pomimo szpetności zdobywa sympatyą. Miał on na sobie wielki mundur jeneralski z orderem Annuncyaty i wielką wstęgą orderu Śgo Maurycego, i wyglądał bardzo uradowanym i szczęśliwym, gdy wśród grzmotnych okrzyków ludności wsiadał do gondoli.

Gondola wioząca króla, wyłożona była błękitnym aksamitem, przyozdobiona białym atłasem i strusiemi piórami, mocno złocona, i sterowana przez 16 majtków w starożytnym weneckim stroju. W gondoli z królem znajdował się podesta Wenecyi hr. Giustiniani, prezes ministrów bar. Risasoli i 6ciu innych dygnitarzy. Król stał na wstępie utworzonego w środku gondoli krzyształowego pawilonu z odkrytą głową, odpowiadając skłanianiem głowy na pełne zapału powitania ludności. Około 50 paradnych bark należących do wyższej szlachty i mieszczaństwa i krocie mniej więcej przystrojonych gondol, tworzyły orszak uroczysty: wspaniały to widok!

Pochód z ciągłem towarzyszeniem okrzyków ludności *evviva!* zdążał ku *Piazzecie.* Zapał, z jakim król od zgromadzonych tam tłumów był powitany, jest nie do opisania. Wojsko i gwardya narodowa tworzyła szpaler aż do kościoła Sw. Marka, przy którego bramie Patryarcha z duchowieństwem przyjmował króla i poprowadził go do ołtarza, gdzie odśpiewano *Te Deum.* Następnie udał się król na plac Sw. Marka dla odbycia przeglądu wojska, a potem do zamku, gdzie nastąpiło przedstawienie władz. Trzykrotnie na żądanie ludu ukazał się król w oknie pałacu, odpowiadając ukłonem i ruchem kapelusza na okrzyki *evviva!* tłumów zebranych na placu Sw. Marka. Po godzinie 3ej udał się król do swoich apartamentów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 listopada. Gdy na mocy dotyczącej zmiany ustawy wyborczej, Administrator dyecezyi krakowskiej zasiada w Sejmie galicyjskim zarówno jak inni biskupi, przeto na czas pobytu X. Biskupa Gałeckiego we Lwowie, tenże naznaczył zastępcą swoim do zarządu dyecezyą X. Matzke kan. kat. krak.

— W sprawozdaniu naszem z poniedziałkowego posiedzenia Rady miejskiej zaszła pomyłka, którą tu prostujemy. Sprawozdawca z wniosków Dra Dietla dotyczących wychowania publicznego nie wnosił, i Rada wniosku nie przyjęła, aby wyznaczono deputacyę z trzech członków „do N. Pana w celu złożenia u stóp Tronu próśb naszych“ (w sprawie szkolnéj), lecz wnosił i Rada wniosek jego przyjęła, aby wyznaczono delegacyę z trzech członków do wykonywania prawa nadzoru nad szkołami średniemi gminie przysługującego.

— * Na posiedzeniu Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych w Tow. nauk. krak. (d. 9 b. m.), po załatwieniu spraw bieżących, Dr K. Hoszowski zwracał uwagę na potrzebę sprostowania błędów w dwóch napisach objaśniających pomnikowe wizerunki Biskupów krakowskich na korytarzach franciszkańskich. Następnie toczyły się rozprawy nad koniecznością śpiesznego ukończenia skazówki konserwatorskiéj, mającéj służyć do pouczenia o zachowaniu i restaurowaniu kościołów wiejskich. Dla przyspieszenia téj sprawy postanowiono nie już jak dotąd co miesiąc, ale co tydzień odbywać posiedzenia; wyznaczając na nie wieczorne godziny co piątek.

Wreszcie Profesor Wł. Łuszczkiewicz przedstawił w rysunku widok zamku Tęczyńskiego, odgadnięty, jak tenże we wszystkich swoich konstrukcyjnych i ornamentalnych szczegółach w końcu XIV wieku wyglądał. Sprawozdawca objaśniał rysunki na zasadzie drobiazgowych badań rądlów czyli barbakanów, chordycyów i innych warownych umocnień, wykazując, co było dlań wskazówką i zasadą do odtworzenia średniowiecznéj postaci owego zamku, którego plany, przekroje i widoki ogłosił w świeżym poszycie swojéj publikacyi: *„Zabytki dawnego budownictwa w Krakowskiem“.* Kiedy Violet-le Duc dawno już dał we Francyi początek do studyów w tym kierunku, a Essenwein swoje tego rodzaju badania do budowli krakowskich stosuje, z szczególnem zajęciem przyjął Oddział pracę p. Łuszczkiewicza, jako pierwszą u nas, zachęcając go do wykończenia i ogłoszenia tak użytecznego studyum.

— Komisya Balneologiczna w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem, odbyła d. 4 b. m. posiedzenie, na którem Dr Aleks. Kremer odczytał ocenienie farmaceutyczno-lekarskie *pastylek krynickich*, przez p. Nitribitta, aptekarza w Krynicy, ze stałych składników tamtejszej szczawy wyrabianych. Następnie roztrząsano projekt wysyłki wód mineralnych krajowych na zbliżającą się (r. 1867) wystawę paryską, w którem to przedsiewzięciu przyrzekły wziąść udział: Krynica, Szczawnica, Iwonicz, Rabka, Truskawiec i Żegestów.

— Donoszą nam z Oświęcima, że w niedzielę 18go odbędzie się o godz. 3éj po południu poświęcenie pomnika wystawionego poległym w potyczce pod Oświęcimem d. 27 czerwca 1866. Do *Gaz. Szląskiéj* piszą z Nowego Berunia o tym pomniku co następuje: W bliskości południowego muru cmentarnego pokazano nam groby w liczbie siedmiu, w których się mieści razem 24 Austryaków i 21 Prusaków. Czterech poległych oficerów austryackich leży osobno w czterech dwoma rzędami grobach, przy których jest wielki płyt z piaskowca, ale bez napisu. W głowach jednego grobu stoi pomnik w kształcie ostrosłupa ściętego z następującym napisem (niemieckim): „Wolf Witold Schoenberg z domu Oberreinsberg w Król. Saskiem, porucznik c. k. pułku ułanów imienia hr. Grünne, ur. 27 lutego 1847, poległ 27 czerwca 1866 w potyczce pod Oświęcimem“. Sąsiedni grób ma na sobie prosty drewniany krzyż, na którym napisano ołówkiem nazwisko Lehmann. W nim to leży waleczny rotmistrz bar. Lehmann, który dzielnie starłszy się z pruskim dowódzcą jazdy Busse, poległ. Świeży wieniec zawieszony był na krzyżu. Nazwisk innych oficerów nie umiał nam wymienić grubarz Stanisław Ciesielski, nasz przewodnik. Na zachód od grobów oficerskich spoczywa w dwóch wielkich wspólnych grobach 40 żołnierzy, wrogi i przyjaciele wespół bratersko zjednoczeni; jeden grób mieści ich 18, drugi 22. Jeden zaś żołnierz austryacki ma swój grób oddzielnie. Wszystkie groby zasadzone nieśmiertelnikami i w dzień Zaduszny były oświetlone. Prócz tego dwóch żołnierzy austryackich wyznania mojżeszowego pochowano na pobliskim cmentarzu żydowskim.

— P. Hipolit Stupnicki ogłasza, że uzyskawszy darowanie sobie następstw prawnych wyroków w sprawach drukowych, obejmuje napowrót obowiązki odpowiedaialnego redaktora *Przeglądu* lwowskiego.

— Dnia 14go listopada silnym wiatrem zachodnim pędzone przeciągały chmury, które sprowadziły deszcz wieczorem. Ciepło doszło do + 7°.5 od + 3°.0. Barometr zwolna szedł w górę i wskazywał dnia 15go o godzinie 6téj rano 325‴,93; termometr zaś + 2°.2 Reaumura.

— W piątek dnia 16go listopada, Śgo Edmunda biskupa wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 6go, 7go i 8go listopada.

(*Proces Knausa o oszustwo*).

(Dokończenie.)

Następnie *Prez.* czyta zeznanie Józefa Grossa z Bielska, i załączone doń listy. Przeciwko temu kupcowi dosyć zręcznym się okazał oskarżony. Przedewszystkiem wyłudzał od niego towary jako Kamela; gdy atoli Gross, dowiedziawszy się o przyaresztowaniu Knausa w Wieliczce, dalszego odmówił kredytu, wtedy oskarżony, co tylko opuścił więzienie, pisze do Grossa:

„Wspólnika mojego Kamelę z powodu licznych oszustw aresztowano; firma nasza rozwięzuje się, odtąd prowadzę handel na własne imię i płacę długi Kameli, dla tego proszę odtąd towary dla firmy „Knausa“ przesyłać, dług zaś Kameli także na moje przenieść imię“.

Gross powtórnie dał się oszukać i przesłał dane towary.

Prez: Cały dzień pan tylko listy pisałeś? *Radca Dr Sacher* (ironicznie): Wszak miał dwóch czy trzech prokurzystów, Postbierschala, Förstera i jakiegoś tam Korngolda.

Następuje cały szereg zeznań kupców, którzy się Knausowi podejść nie dali.

Radca Dr Sacher: Nie głupi byli. *Osk*: Dobrze, że mi nie dali kredytu, bo gdyby nikt mnie nie był słuchał, nie stałbym dziś przed Sądem. Lepiejby było... *Radca Dr Sacher*: Prawda, że lepiej dla kupców.

Na groźby Maksymiliana Wohla, kupca w Granicy Morawskiej taką Knaus daje odprawę: „Gdybym się bał zajęcia sądowego, nie musiałbym chyba mieć krwi niemieckiej, zresztą bez wyroku jeszcze nikogo nie powiesili, zatem nie ma strachu, bo jeszcze nie ma wyroku na mnie.“

Ostatnie z kolei oszustwo, dokonane przez oskarżonego na Stowarzyszeniu cukrowni w Opawie, przez dłuższy czas zajmowało uwagę sędziów z powodu licznych listów i rozmaitych korespondencyj. Jak wiadomo, Knaus celem wyłudzenia cukru podstawił jakiegoś Fuszyckiego, którym rzeczywiście nikt inny nie był tylko oskarżony.

Radzca Dr Sacher: Fuszycki i Knaus—to jedna osoba. *Osk.*: Nie, bo Fuszycki był moim przyjacielem. *Radzca Dr S.*: Czy to także taki oszust? *Osk.*: Nie wiem, z Francyi przybył. *Radzca Dr S.*: Podobny z podobnym się kojarzy, dla tego był zapewne także oszustem. *Osk.*: Prowadziliśmy interesa. *Radzca Dr S.*: Oszustwa, nie interesa. Pan piszesz do Schuberta, że dyrekcya cukrowni księcia Blüchera pana oszukała, to znaczy, żeś pan oszukał dyrekcyę.

W jednym z listów swych do Schuberta pisze Knaus: „My więcej wydajemy pieniędzy, niż stowarzyszenie cukrowni sprzedaje cukru. Czy pan sądzisz, że macie do czynienia z oszustami.... (*Radzca Dr S*: Przecież raz nazwał się swojem imieniem)... „piszemy do pana, bo nas już wszystkie cukrownie oszukały“. (*Radzca Dr S.*: Same kłamstwa i oszustwa).

Prez.: Otrzymawszy ową beczkę cukru, sprzedałeś ją pan w Bochni. *Osk.*: Tak jest, kupcowi Nowakowskiemu. *Prez.*: Któremu się pan przedstawiłeś jako *commis voyageur* kupca Grossego w Krakowie. *Radzca Dr S.*: Co krok, to oszustwo, to strach.

Na tem się skończyło przesłuchanie oskarżonego i czytanie listów po dwudniowej rozprawie.

Z. prokuratora, p. Spławiński, wnosi na ukaranie Knausa za zbrodnię oszustwa pięcioletniem więzieniem. Mało przemawia okoliczności łagodzących za oskarżonym, jest nią tylko jego dotychczasowe nienaganne życie. Sledztwo musiało tak długo trwać ze względu na rozległe korespondencye, jakie musiał prowadzić sędzia śledczy z rozmaitemi sądami państwa austryackiego i zagranicy. Nawet przyznanie się nie ma wielkiej wartości wobec listów świadczących o jego winie, którą obciążają powtarzanie zbrodni przez 4 lata, znaczna szkoda i wielki podstęp.

W obronie oskarżonego przemówił Dr Wyrobek w sposób następujący:

Nikt zapewne nie zechce usprawiedliwiać czynów oskarżonego Józefa Knausa, które przez śledztwo i niniejszą rozprawę zostały wykryte. Atoli ztąd, że czyny te mogą być naganne i że przed trybunałem moralności zasługiwać mogą na potępienie, nie wynika jeszcze bynajmniéj wniosek, że czyny te według pojęcia ustawy karnéj muszą być zbrodnią i że kryminalnie winny być ukarane.

P. prokurator podciąga czyny J. Knausa pod definicyę zbrodni oszustwa w § 197 k. k. określoną. Zachodzi więc pytanie, ażali czyny te noszą w istocie na sobie wszystkie znamiona, które według § 197 do istoty czynu zbrodni oszustwa są wymagane. Otoż zdaje mi się, że nie. Jedną z charakterystycznych, a nawet rzekłbym, że główną cechą zbrodni oszustwa jest według § 197 podstęp, albowiem tak przedstawienia jakoteż czynności, przez które wprowadzono wbłąd trzecią osobę lub korzystano z jéj błędu lub niewiadomości, winny według definicyi § 187 być podstępnemi. Podstępnem zaś nie jest przedstawienie już wtenczas, jeżeli jest świadomie fałszywem, jak również i czynność nie może już wtedy być podstępną, jeżeli na omamienie jest obrachowaną. Zwykły sposób mówienia, który przy tłómaczeniu ustaw przedewszystkiem uwzględniać należy, wymaga nierównie więcéj do pojęcia podstępu — a mianowicie, ażeby do wprowadzenia kogoś w błąd lub utrzymania go w takowym użyto *szczególniejszego jakiegoś trudu i sztuki*, ażeby zatem owe przedstawienia lub czynności *jako takie w istocie były zdolne kogoś omamić.* Nie każde więc kłamstwo można uważać za podstęp, a najmniéj takie, które przy zwykłéj uwadze lub przezorności natychmiast jako kłamstwo rozpoznać się daje.

Trzymając się téj zasady, trudno będzie w działaniu oskarżonego J. Knausa dopatrzeć się owéj cechy podstępu.

Dwa były miejsca, z których oskarżony rozwijał swoje działanie: Kraków i Niepołomice.

Co do czynów w *Krakowie* dokonanych, zarzuca mu p. prokurator najprzód jego nierzetelne postępowanie w prowadzeniu handlu w hotelu Saskim i zaciąganie długów, na których pokrycie żadnych nie posiadał ani posiadać nie mógł funduszów. Ponieważ jednak sam p. prokurator czynności tych samych przez się nie uważa za zbrodnicze, przeto nie mam potrzeby zapuszczania się w téj mierze w dalsze wywody. Postępowanie oskarżonego mogło w tym względzie być *nierzetelne i nieuczciwe,* lecz nie było *zbrodnicze.*

Fakt przywłaszczenia sobie świec przez omyłkę pod adresem oskarżonego do Krakowa nadesłanych nazywa p. prokurator zbrodnią oszustwa. Lecz pytam się, gdzież w czynie tym znamię podstępu? Sam listonosz przyniósł do oskarżonego aviso, że towar nadszedł pod jego adresem, oskarżony nie potrzebował więc żadnego używać podstępu, ażeby z zaszłéj korzystać omyłki, i przyjść w posiadanie nadesłanego pod jego adresem towaru, potrzebował tylko okazać aviso i oświadczyć, że się nazywa Józef Knaus, tak jak było w istocie. Same więc okoliczności przez oskarżonego wcale nie spowodowane, ułatwiły mu korzystanie z zaszłéj omyłki, lecz nie było w tem żadnego z jego strony podstępu.

Przechodząc na drugie pole działalności J. Knausa, tj. do Niepołomic kładzie p. prokurator szczególniejszy nacisk na listy przez oskarżonego ztamtąd w różne strony świata porozsyłane. Otóż w listach tych nie maluje się wcale to, co jak na wstępie nadmieniłem, stanowi główną cechę zbrodni oszustwa tj podstęp. Listy te zdradzają tylko nieograniczone zaufanie w łatwowierność i prostoduszność osób, do których były pisane. Budzą one tylko wesołość, jak to sam wysoki sąd na sobie doświadczał, tak niezręcznie i niedołężnie są pisane. Wszakże sama ich ortografia, która stoi niżéj wszelkiéj krytyki, ich styl niezgrabny, a nawet kaligrafia musiały w każdym na pierwszy rzut oka i po pierwszem przeczytaniu obudzić słuszne podejrzenie co do prawdziwości zawartych w nich zapewnień. Owe ustawiczne proźby i naglenie obok ciągłych zaklinań, nie okazywały wcale zręcznéj i podstępnéj ze strony oskarżonego taktyki. Najjaskrawszym dowodem téj niezręczności a zatem wszelkiego braku jakiegoś podstępu, są listy pisane przezeń do zarządu młyna parowego w Tenczynku, w czem oskarżony był tak nieprzezorny, że listy te pisał na blankietach opatrzonych drukowanym napisem: „Mehlniederlage der Teczynker Dampfmühle“, do czego przecież przez rzeczony zarząd, nie był wcale upoważnionym. Nie byłże to krok do najwyższego stopnia niezręczny, skoro już pierwszy rzut oka na ów bezprawnie umieszczony napis powinien obudzić podejrzenie. Dzięki tylko niepojętéj łatwowierności, czy nieuwadze ówczesnego zarządu rzeczonego młyna listy J. Knausa żadnego nie budziły podejrzenia. Również zadziwiającą jest łatwowierność kupców zagranicznych, którzy przecież z największą łatwością zasięgnąć mogli pewnéj wiadomości o istnieniu takiéj firmy, jaką sobie oskarżony przywłaszczył, o jéj rzetelności i kredycie, zwłaszcza, że już sama treść listów do zasięgania takiéj informacyi zniewalać musiała. Owe listy nie były więc wcale *podstępnym* środkiem, a jeżeli odniosły w części skutek, to tylko dzięki łatwowierności i nieprzezorności adresatów.

Gdy zatem czynom obdarzonego brakuje owej najistotniejszej cechy zbrodni oszustwa, tj. podstępności, przeto wnoszę, ażeby go wysoki sąd dla braku *przedmiotowej* istoty czynu od zarzuconej zbrodni oszustwa uwolnić i za niewinnego uznać raczył. Czy zaś czyny oskarżonego nie podpadają pod inne przepisy ustawy karnej mianowicie §§ 461 lub 486 (*przestępstwo* oszustwa, lekkomyślne bankructwo), to muszę zostawić ocenieniu wysokiego sądu, gdyż jako obrońcy nie wypada mi żadnych w tej mierze stawiać wniosków.

Na wypadek nieuwzględnienia mojego wniosku, winienem podnieść, jako okoliczności łagodzące winę oskarżonego: wiek młody, zaniedbane podwzględem moralnym wychowanie, przedmiotowe przyznanie zarzuconych mu czynów, łatwowierność i nieprzezorność trzecich osób i przez to nastręczającą się łatwą sposobność i niejako zachętę do dalszego popełniania tych czynów, nareszcie dłuższy areszt śledczy i nadwątlone do wysokiego stopnia zdrowie oskarżonego, któryby dłuższe więzienie łatwo przypłacić mógł życiem.

Nazajutrz d. 8 o godzinie 12ej prezydujący odczytał wyrok. Jak wiadomo, Sąd skazał Knausa na 3 lata ciężkiego więzienia.

H. Bl.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd lwowski posiadacza zagubionéj obligacyi bankowéj Nr 6339 z d. 5 kwietnia 1794 r. na rzecz poddanych Starego Żmigrodu i Siedlisk na 85 złr. 15 c. brzmiącéj; zgłoszenie się w 6 miesiącach.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Wacława Toczyskiego o nakazie zapłac. Rachelli Rappaport sumy 2,000 złr.; kurat. Dr Kaczkowski. — Sąd złoczowski Salomona Landerberga o nak. zapłac. Fr. Lindemannowi 400 talarów; kurator Dr Warteresiewicz.— Sąd w Tłumaczu o upadłości Leibisza Kupferberga; kur. Eliasz Henig; ustna rozpr. 15 marca 1867.

Licytacye: W d. 24 stycznia, 28 lutego i 28 marca 1866 sprzedaż dóbr Gliniczek w b. obwodzie jasielskim; cena wywoł. 11,431 złr., kurator Dr Rosenberg.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 15 listopada.

HOTEL DREZDENSKI: Wincenty X. Swielliński proboszcz ze Starego Wiśnicza, Ludwik Zadurowicz właściciel dóbr z Piotrkowa, Jerzy Bohdanowicz właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Bolesław Grynwald kupiec z Poznania, Gebhard Mauer verwalter z Chrzanowa, Izaak Götz kupiec z Bawaryi, A. Rosenfeld kupiec z Pesztu, Władysław Rivoli leśniczy z Poznania, A. Opalla komisant z Kassel, Antoni Pohl arcyksiążęcy kasyer z Wiednia, W. Ehrler adwokat z Biały, Mayer Kaufmann kupiec z Poznania.

HOTEL POD ROŻĄ: Wincenty Rychlik restaurator z Chrudimu, Karol Honiger z żoną z Berlina, Ferdynand Hubert kupiec z Pragi, Alfred Witkenstein c. k. kapitan, Wilhelm Wasserberg kupiec z Pragi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 13 listopada 1866.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zimowej	5	25	5	68½
Mierzyca pszenicy jarej	5	—	5	50
„ żyta	3	75	4	12½
„ jęczmienia	2	87½	3	12½
„ owsa	1	50	1	75
„ grochu	4	—	4	50
„ jagieł	5	75	6	12½
„ fasoli	6	25	6	75
„ tatarki	2	50	2	75
„ prosa	2	50	2	75
„ Rzepaku zimowego	6	50	7	—
„ Koniczyny białej	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	12½	1	15
Cetnar wiedeński siana	1	50	1	75
„ „ słomy	—	75	—	85
Funt w. mięsa wołowego	—	15	—	18
„ „ z bydła drobniejszego	—	14	—	16
Funt w. polędwicy wołowej	—	25	—	30
„ „ słoniny	—	35	—	40
„ „ wieprzowiny	—	20	—	22
„ „ cielęciny	—	14	—	18
„ „ baraniny	—	14	—	16
Funt w. smalcu wieprzowego	—	45	—	48
„ „ sadła	—	40	—	45
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych	—	—	—	70
„ „ świec łojowych	—	42	—	44
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież.	2	75	3	—
Kopa jaj kurzych	1	—	1	10
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch.	1	30	1	35
„ pszenicznej	1	20	1	25
„ perłowej	1	15	1	20
Miarka kaszy tatarczanej całej	1	—	1	5
„ tatarczanej łupanej	—	75	—	80
„ pęcaku	—	75	—	77½
„ kaszy jaglanej	—	70	—	80
Cetnar wied. mąki pszenicznej	9	80	12	50
Siąga drzewa łupowego twardego	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	50	10	—
„ węgli kamien. kraj.	—	—	19	23
Cetnar w. węgli kamiennych	—	—	—	44

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 13 listopada 1866.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowani obywatele *Aleksander Ziębowski*, *K. Ziernicki.* Komisarz targowy *Jezierski.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 13 listopada. Słychać za rzecz pewną, że bar. Pfordten i minister sprawiedliwości Bomhard jeszcze przed końcem roku wystąpią z ministeryum.

Paryż 13 listopada. Elektor Heski przybędzie tu jutro. Cesarz i Cesarzowa wyjechali do Compiègne. Komisya w sprawie reorganizacyi wojskowej będzie miała posiedzenie we czwartek w Compiègne.

Paryż 14 listopada. *Monitor* donosi: Admirałowie Rigault de Genouilly i Charner powołani zostali do komisyi militarnej, gdyż takowa zajmować się ma również poborem majtków.

Petersburg 14 listopada. Ostatnia alokucya Papieża tycząca się Rosyi, przyjętą tu została jak najoględniej.

W poniedziałek przypada otwarcie Sejmu we Lwowie. Piszą nam z Wiednia, że głównym celem podróży Namiestnika hr. Gołuchowskiego do Wiednia było porozumienie się względem przedstawień, jakie rząd ma poczynić Sejmowi. Z innej strony piszą, że przedmiotami, jakie rząd ma sejmowi temu przedłożyć, są: budżet krajowy na r. 1867; nowa ustawa wyborcza; poprawa statutu miasta Lwowa, gdyż poprzednia nie uzyskała sankcyi cesarskiej; ustawa względem reformy szkolnej; a nakoniec zniesienie praw propinacyjnych. Również do *Dziennika Poznańskiego* piszą ze Lwowa, że tak Rząd jak Wydział sejmowy wygotował projekt ustawy względem zniesienia i wykupu prawa propinacyi. Przypominamy, że już za poprzedniej kadencyi dowodziliśmy potrzeby zniesienia i wykupna praw propinacyjnych, i z tego powodu wystąpiliśmy również przeciw wnioskowi względem obrony praw do wyrobu wódek słodkich.

Wiener Abendpost z 13go zamieściła następujące sprostowanie: „W dzisiejszych dziennikach porannych napotykamy doniesienie, które opowiada o nieporozumieniach, jakie miały zajść na dworze tuileryjskim między ministrem spraw zagranicznych margr. Moustier a tutejszym posłem. Dla ocenienia wartości tej zapiski posłuży powołanie się na fakt, że ks. Metternich od 12tu mniej więcej dni odbywa wycieczkę po Alzacyi, a przeto nie jest w Paryżu obecnym.“ *N. fr. Presse* odpowiada na to, że wyjazd ks. Metternicha nic nie dowodzi; owszem tłomaczony on jest w tem znaczeniu, że właśnie wyjazd ten spowodowany był zajściem, o którem mowa. „Nadmieniamy o tem nie na chybił trafił — dodaje *N. fr. Pr.*— ze strony bowiem zasługującej na wiarę odbieramy z Paryża wiadomość, że margr. Moustier powtórzył na nowo, i to ze skutkiem, sztuczkę, która mu się już raz powiodła w Berlinie, gdyż dostał do rąk korespondencye nie przeznaczone dla niego, i że treść tej podchwyconej korespondencyi bynajmniej nie zbudowała w Tuileryach. Do tego odnosićby się mogło wyrażenie świeże Cesarza Napoleona, iż z Austryą nic zrobić nie można; zawsze jeszcze bowiem uważają go w Wiedniu za dorobkowicza. Wieści o oziębieniu stosunków austryacko-francuskich zdają się mieć źródło w pomienionem odkryciu margr. Moustiera, a tym sposobem wytłumaczyć łatwo wycieczkę ks. Metternicha do Alzacyi, jak również i to, że tenże nie otrzymał tym razem zaproszenia do Compiègne“.

Dziś znów odpiera *Wiener Abendpost* domysł poprzedni temi słowy: „Wuzupełnieniu naszego wczorajszego sprostowania, jesteśmy w możności zapewnić ze źródła autentycznego jak najwyraźniej, że najlepsze stosunki między ministrem francuskim spraw zagranicznych a c. k. posłem w Paryżu ani na chwilę nie były przerwane, ani nawet zachmurzone“.

Równocześnie ministeryalny dziennik pruski zaprzecza doniesieniu o dyplomatycznym celu wyjazdu królewicza pruskiego do Petersburga na ślub carewicza Aleksandra, tudzież zaprzecza, aby Prusy wiązały się już dziś na przyszłe wypadki przymierzem z Rosyą. Zaprzeczenie to i uwagi nad niem zamieszczamy na czele dziennika naszego.

Na posiedzeniu Izby niższej Sejmu pruskiego d. 13go b. m. uchwalono 105 głosami przeciw 90 wziąść budżet na r. 1867 pod obrady przygotowawcze. Minister skarbu wniósł następujące projekta ustawodawcze: 1° regulacya podatku ziemnego; 2° zniesienie opłaty od żeglugi na Renie; 3° opodatkowanie w Hechingen. Minister handlu: 1° co do czynności meklerów kupieckich; 2° stowarzyszenia rękodzielnicze i zaliczkowe dla surowych płodów. Minister sprawiedliwości 1° zniżenie i zniesienie dodatków do kosztów sądowych; 2° względem stosunków lennych; 3° o nieprawnem przywłaszczaniu wydobywanego bursztynu.

Jeżeli telegram petersburski mówi o oględnem tamże przyjęciu alokucyi papieskiej tyczącej się prześladowania kościoła katolickiego w Polsce, to nie wiemy, co znaczy to wyrażenie wobec lekceważącego języka *Dziennika Warsz.* o tym akcie Stolicy Apostolskiej, którego jednak dziennik ten nie podaje dla braku, jak mówi, miejsca.

Nie wiemy, co ma znaczyć doniesienie nowojorskie o wyjeździe jenerała Shermana do Mexyku. Jenerał ten, jak przekonywa pismo jego do dowódzcy wojsk w Nowym Orleanie, uznaje tylko Juareza za prawego władzcę w Mexyku. Jeżeli przeto wyjeżdża do Mexyku, to chyba, aby przygotować tryumf Juarezowi. *Times* nowojorski mniema też, że Stany Zjednoczone przyjdą Juarezowi w pomoc z wojskiem i flotą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 15 listopada. Przygotowania do traktatu handlowego austryacko-pruskiego zamknięte pomyślnie zostały. Pełnomocnicy austryaccy wyjechali do domu, a francuscy wkrótce udadzą się do Wiednia.

Tulon 14 listopada. Zarządzony został pobór majtków, dla zastąpienia wysłużonych i uwolnionych, tudzież dla obsadzenia statków przewozowych, odpływających do Mexyku po wojsko francuskie.

Bukarest 15 listopada. Wybory do Izby w Bukareszcie wypadły w przecięciu radykalnie, na prowincyi w duchu przeważnie konserwatywnym.

Kursa. Wiedeń 14 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 59·50. — Pożyczka narodowa 66·25 — Losy z roku 1860 79·80. — Akcye banku 715.— Akcye kred. 150·30. — Londyn 127·90. — Srebro 127·—.— Dukat 6·09⁵/₁₀.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU."

Wyszedł

Kalendarz ścienny

drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach: galicyjskiéj, czerniowieckiéj i innych — święta rzymskie, ruskie i żydowskie — tabelki stęplowe i jest do nabycia

w Administracyi „CZASU"

jak zwykle po cenie **25 centów.**

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt uwiadomić szanownych Panów Akcyonaryuszów Towarzystwa Sztuk pięknych Krakowskiego, że premium za rok przeszły 186⁵/₆, „Zdobycie Wolmaru," już się rozsyła razem ze sprawozdaniem i nowemi Akcyami. Raczą przeto Panowie Akcyonaryusze zgłosić się po te przedmioty do Ajentów Towarzystwa, od których akcye swoje nabyli, wnosząc od razu na ich ręce należność za nowe akcye w kwocie 5 *złr.* 10 w. a. za każdą. Tym sposobem ułatwi się i przyspieszy czynność Panów Ajentów.

Rozsyłka w tym roku rozpoczęła się od obwodów wschodnich Galicyi. Trwać będzie przez cały miesiąc Listopad.

Panowie Akcyonaryusze krakowscy, którzy w kancelaryi akcye swe nabyli, a których mieszkanie nie jest jej wiadome, zechcą się zgłosić po odbiór ryciny każdego dnia, oprócz świąt i niedziel, od godziny 9éj do 2éj. Można jednocześnie opłacić tegoroczną akcyę.

Kraków 8go Listopada 1866.

J. Fr. Kołosowski,
(1389-3) P. O. Sekretarza Dyrekcyi

Od Administracyi „Dziennika Poznańskiego."

Dla wygody czytelników naszych w Galicyi pragnących mieć kompletny zbiór wydawanych w odcinku pisma naszego

WSPOMNIEŃ
Andrzeja Edwarda Koźmiana,

urządziliśmy osobny abonament na miesiące Listopad i Grudzień po cenie **4** *złr.* w banknotach austryackich.

Zamówienia przyjmują:

Administracya „Przeglądu Polskiego" przy ulicy Floryańskiéj N. 355,

Księgarnia *Józefa Czecha* w Rynku w Krakowie.

Poznań 1go Listopada 1866. (1358-5)

Ogłoszenie licytacyi.

N. 21001,

Magistrat krol. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, a to na mocy uchwały sekcyi V Rady miejskiej, iż celem dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich, na czas od 1go Stycznia 1867 do 31 Grudnia 1867, odbędzie się w dniu 4 Grudnia 1866 w Ratuszu miejskim w biórze departamentu V, w godzinach kancelaryjnych do godziny 3éj z południa, publiczna licytacya przez deklaracye pisemne, na każdy artykuł odzielnie złożyć się mające, z kaucyami, mianowicie:

na owies w kwocie *złr.* 150 w. a.
na siano dto „ 80 „ „
na słomę dto „ 30 „ „

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

O godzinie 3 z południa oferty w obec konkurentów otwierane będą.

Kraków dnia 3 Listopada 1866.
(1397-2-3)

W ostatnich dniach miesiąca Października skradziono w Bagienicy pod Dąbrową jedną Obligacyę indemnizacyjną zachodnio-galicyjską N. 3199, oznaczoną na 1.000 *złr.* m. k., z bieżącemi kuponami, z których pierwszy na dniu 1 Maja 1867 płatnym będzie.

Ostrzegam przeto każdego, aby tej Obligacyi nie nabywał, bo względem amortyzacyi takowej już stósowne kroki sądownie poczynione zostały.

(1442-2-3) *Karol Ripper.*

Beczki do nafty pensylwańskie, w najlepszym stanie, — z 6 żelaznemi obręczami — są do sprzedania u **Zygmunta Liebrechta** (1405-1-3) w Wrocławiu.

PROMESSY
na wszelkie Losy
Państwa Austryackiego

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (1442-2-) T

Fischera

ck. wyłącznie uprzywil.

Patentowe Podeszwy słomiane,

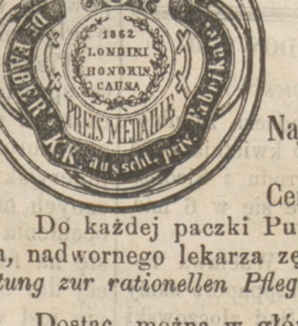
do wkładania w trzewiki i buty, są najlepszym zaradczym środkiem przeciwko zaziębieniu, gdyż zupełnie nie dopuszczają do nogi wilgoci i zimna.

Te podeszwy robione z plecionej słomy i flaneli, mogą być włożone do każdego obuwia, bez uszczuplenia tegoż lub gniecenia nogi.

Cena 25 do 40 centów za parę.

NB. W listownych zamówieniach, które za pobraniem należytości pocztą wysyłane będą, uprasza się o oznaczenie długości nogi, zarazem czy to ma być dla damy lub mężczyzny. (1379-3-6)

Adres: „Fischer's Strohwaaren Depot, Weihburggasse Nr. 27, Wien."



Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW,

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednej paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes*".

Dostac można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiej.

(370-4-) ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „Wien, am Graben N. 11."

Dla młodych i starych!

Nie ma nic lepszego

dla zachowania i rozmnożenia włosów porostu na głowie,



jak ta w krótkim czasie tak wsławiona przez Jego c. k. Apostol. Mość Cesarza Franciszka Józefa I., ck. wyłącz. przywilejem dla wszystkich ck. austrnackich prowincyj patentem z d. 18 Listopada 1865 L. 15.810 — 1892 odznaczona

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,

Kędzierzawi włosy!



która przy regularnem użyciu, nawet na najwięcej łysych miejscach głowy, pełny porost wywołuje, innym włosom nadaje ciemnej farby, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach wszelkie tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, daje włosom naturalny połysk,

kędzierzawi

i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.



Kędzierzawi włosy!

Słoik z przepisem użycia 1 *złr.* 50 cen.
„ z przesyłką pocztową 1 „ 60 „

Odsprzedający otrzymują znaczne procenta.

Główny centralny przesyłkowy Skład w wielkich i małych ilościach u ***Karola Polt,*** właściciela ck. urzywileju **w Wiedniu,** Neubau, Burggasse N. 21.

Główny Skład dla Krakowa, jedynie tylko u **Józefa Jahna w Krakowie.**

Na prowincyi mają:

w Tarnowie *Józef Jahn* — w Brzeżanach *Józef Zminkowski,* aptekarz — w Nowym Sączu *Ignacy Garan* — we Lwowie *Zygmunt Rucker* i *Adolf Berliner*, aptekarze — w Samborze *Ig. Garan* — w Brodach *T. Gomolińskí* — w Czerniowcach *Engelhardt i Spółka.* (1319-4-6)

Polecenia z prowincyi będą za gotową zapłatę lub pobraniem należytości pocztą jak najspieszniej uskuteczniane.

Nadzwyczaj ważne dla każdego!

Hambursko-amerykTowarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Bavaria kapit.	***Taube***	24 Listopada	**Germania** kapit.	***Ehlers***	5 Stycznia
Allemania „	***Trautmann***	8 Grudnia	**Bavaria** „	***Taube***	19 Stycznia
Teutonia „	***Haack***	22 Grudnia	**Saxonia** „	***Meier***	2 Lutego

„Hammonia" (w budowie). **„Cimbria"** (w budowie).

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60**
Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (1272-8-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. **4** i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE.

Nakładem ***Karola Wilda*** **we Lwowie**

świeżo opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

USTAWA GMINNA

z dnia 12 Sierpnia 1866 r.,

Ustawy o obszarach dworskich i o reprezentacyi powiatowej,

Ordynacya wyborcza dla gmin i powiatowa, obowiązujące dla Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem, tudzież Ustawy państwowe **o zasadniczych podstawach urządzenia gmin i o przynależności do gminy;** nakoniec wszystkie w powyższych ustawach **powoływane paragrafy z Ustawy karnej i przemysłowej,** w dodatku

Rejestr abecadłowy;

dziesięć arkuszy druku, na papierze białym do pisania, w wygodnym formacie małej 8ce, w okładce broszoruwane, **60** cent, w. a.; oprawne w płotno angielskie **1** *złr.* w. a. (1447-1-3)

Dalsze w Sejmie krajowym uchwalone, a przez Naj. Pana sankcyonowane ustawy, jako to: **O konkurencyi kościelnej i szkolnej,** tudzież **drogowej** itd. wyjdą w tem samem wydaniu jak będzie można najrychlej.

W KRAKOWIE można nabyć w Księgarni **D. E. Friedleina.**

ANATERYNOWA WODA do UST

Dra J. G. Poppa
w Wiedniu,

jako środek uznany za najskuteczniejszy we wszelkich cierpieniach ust i zębów zasługuje niezaprzeczenie na najszersze polecenie, z którego tu obowiązku się niniejszem wywiązujemy. Ta woda do ust, egzaminowana przez wiedeński wydział lekarski i przez tenże za korzystną uznana, uchyla nietylko wszelkie reumatyczne i nerwowe bóle zębów, zapobiegając zarazem innym słabościom ust z najpomyślniejszym skutkiem, ale jest oraz najlepszą prezerwatywą w celu trwałego utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, orzeźwiając i wzmacniając je w skutek użycia, i zachowując od szkodliwego wpływu, któren na nie wiele potraw i napojów wywierać by mogły. — Szczególniéj należałoby polecić jéj używanie przy zębach wstawianych, dla uchylenia powstającego ztąd niemiłego cuchnięcia z ust. Obok przytoczonych tu dowodów, przemawia za tym nieprześcignionym środkiem i ten fakt, że takowa za pośrednictwem wielu składów rozeszła się po całym ucywilizowanym świecie, i że roczna konsumcya przeszło 80.000 flakonów wynosi, jako też i to, że popyt podczas 14to-letniego istnienia tej Wody ciągle się wzmaga i tejże coraz więcéj stałych konsumentów przysparza. Jednem słowem można zaręczyć, że każden, kto jéj tylko raz używał, nawet bez powodu jakiekolwiekbadź cierpienia, z chęcią do jéj używania powróci, z powodu jéj przyjemnéj odświeżającéj własności wszystkich części ust, jak też i innych pomyślnych skutków, które takowa przynosi. (346-6-8,T

Powyższy artykuł utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p. *J. Bartl,* p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga,* teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera,* p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Kimpolung p. Ber-Sommer — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedel apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt., i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. A. Ronge — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

Z powodu zmiany gospodarstwa,

jest we wsi **Karniowie,** powiecie Mogiła, do sprzedania:

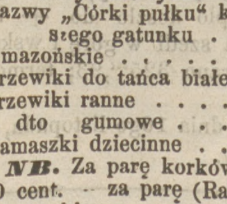
Wołów roboczych młodych, zdrowych, rosłych, własnego chowu szt. 13,
Ciołków czteroletnich, włas. ch. mało jeszcze zaprzęganych, sztuk 7,
Ciołków dwuletnich, sztuk. . 4,
dto tegorocznych „ . . 3,

Krowy lub **Jałówki cielne,** mogą być w zamian przyjęte. Również zawiadamia się bliższych sąsiadów, że wszelkie ilości słodkiego, niezbieranego **Mleka** w dworze Karniowskim od dnia 1go Stycznia 1867, po cenach obecnie praktykowanych przyjmowane będą. Życzący z tego korzystać raczą się z właścicielem do 16go b. m. porozumieć.

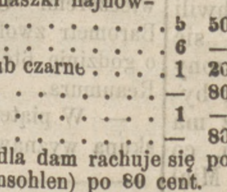
(1357-3) ***Ig. Lipczyński.***

Odznaczona 5 Medalami zasługi za doskonałość wyrobu

C. k. nadworna Fabryka Obuwia L. HAHNA.



Główny SKŁAD: **WIEN** Stadt, **Köllnerhofgasse Nr 1.**



Ma na składzie i w tym roku, tak jak dotąd, najnowsze, najwięcej eleganckie, nietylko co do kształtu, ale i rodzaju obuwie, dla mężczyzn, dam i dzieci w najbogatszym wyborze.

Dla Mężczyzn: (Za parę)	złr.	kr.
Moguńckie cielęce kamaszki	4	40
dto z podwójną podeszwą	5	20
Kozłowe) na lato i dla cierpią-	4	80
Cielęce kamaszki) cych na nogi polecane	5	20
Salonowe lakierowane kamaszki rękawiczniczką skórą obłożone	5	—
Lakierowane z rosyjskiego juchtu z podwójną podeszwą	5	80
dto ze sznur. kapami korko. angiel.	6	50
Czarne juchty z podwójną podeszwą . . .	5	50
Cielęce ze sztylpami.	6	80
Juchtowe do kolan wys., z podw. podeszwą	8	—
Angielskie górskie trzewiki	7	—
Papenheimskie buty do polowania i do podróży, od	18	—
Pantofle od	—	90
Kamaszki dla chłopców od	2	—
Dla Dam: (Para)		
dto do sznurowania	1	90
dto z elastycznemi wkładkami . . .	2	70
Skórzane do sznurowania	2	-
dto z gumą	2	40
Prunelowe z rozetkami	3	20
Ze skóry rękawn. z korkami lakier. i gumą	3	80
Popielate letnie kamaszki	1	20
Popielate ang. wysokie letnie kamaszki .	2	20
Modne wysokie łydkowe kamaszki	3	80
Nazwy „Córki pułku" kamaszki najnowszego gatunku	5	50
Amazońskie	6	—
Trzewiki do tańca białe lub czarne . . .	1	20
Trzewiki ranne	—	80
dto gumowe	1	—
Kamaszki dziecinne	—	80

NB. Za parę korków dla dam rachuje się po 30 cent. — za parę (Rahmsohlen) po 80 cent.
Kamaszki sznurowane z letniej skórki . 2 20

Obstalunki po przesłaniu dobrze wziętej miary lub dogodnie leżącego obuwia, natychmiast za pobraniem należytości pocztą wysyłanemi będą.

NAJNOWSZE
patentowane nieprzemakalne pilśniowe obuwie,
chroniące od wilgoci i utrzymujące ciepło, przeto w zimie zdrowiu pożyteczne, również do chodzenia po ulicy jako też i po domu, eleganckiej formy i znanej taniości. (1260 9-24)

Kupujący hurtownie zyskają zniżenie cen.

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżuu wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego i we Lwowie Piotr Mikolasch. (1247-5-)T

Zwierzyny

jako to:

Rogaczy, Zajęcy i Bażantów,

można dostać po cenach miernych w Handlu

Edwarda Fuchsa

w Krakowie. (1443 3-)

Uwiadomienie.

Mając złożoną na składzie Prasę drukarską, nowo przyrządzoną, z dwoma wózkami, deklami, tamponami i tyglami niemieckiemi, 2 ramami, 5 ramkami, zupełnie w dobrym stanie, która może służyć do drukowania tak największych jako też najmniejszych arkuszy, tabel lub dzieł, a osobliwie do odciągania lub odbijania korektur — zdaje ją podpisany w Bochni z wolnej ręki do sprzedania.

Na listowne frankowane zapytanie udziela się bliższego objaśnienia co do warunków nabycia. (1367-1-3)

W. Pisz.

HANDEL
Towarów korzennych
IGNACEGO BOCHNAKA
we Lwowie

poleca następujące gatunki Wina po nadzwyczaj **tanich cenach, przy zamówieniu większéj ilości opuszcza prócz tego** 10% niniejszych cen:

1 flaszka Tokaj. wina 2-putow. z r. 1860 złr. 1 c. 40
1 „ „ „ 3- „ „ 1 „ 70
1 „ „ „ 4- „ „ 1 „ 95

Z każdego tego gatunku mam na składzie po 2.000 beczek.

Wina zagraniczne w najlepszym gatunku:

Bordeaux St. Estephe	flaszka złr.	1	c. 35
„ „ Julien	„ „	1	„ 50
Chateau Lafitte, stare	„ „	1	„ 90
„ Myrot Haut Sauternes	„ „	2	„ 20
Malaga, stare	„ „	2	„ —
Reńskie wina w różnych gatunkach: z r. 1854	flaszka „	2	„ 50
Scharry	„	2	„ —
Wódki Gdańskie	„	1	„ 95
Herbata rosyjska karawanowa funt od 2 do 6 złr			
„ „ z kwiatów	„ „	2	„ 6 „

Przy zamówieniach z prowincyi upraszam o dokładny adres.

Za dobroć i prawdziwość wszystkich gatunków Win zaręczam. (1395-2-3)

Sprzedaż Tryków

w zarodowéj Owczarni
w **Guttentag,**
rozpocznie się
w dniu 5 Listopada r. b.
(1320-6-)

Poszukuje się do kupienia majątku ziemskiego w szacunku 200.000 *złr.* w. a., położonego w zachodniej części kraju, w niewielkiem od kolei oddaleniu. (1445-2-3)

Zgłoszenia franko przyjmuje adwokat Rybicki w Rzeszowie.

PROMESSY LOSÓW z r. 1864,

których ciągnienie nastąpi 1go Grudnia 1866 r., a główna wygrana 250.000 *złr.* itd. sprzedaje wraz ze stęplem po złr. 2 cent. 50, z podpisem Domu handlowego *J. C. Sothen*

Jan Breda,
utrzymujący c. k. Kantor Loteryi w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 24.

Obstalunki uskuteczniają się natychmiast. (1394-2-8) T

W temże samem miejscu są do sprzedania **Fachy** z drzewa jesionowego na Handel Korzenny

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	123	118
Listy zast. pol. bez k.	81	79
Banknoty pol. 100 złr.	408	398
Ruble ros. za 100 rsr.	167½	162½
Talary prs. za 100 tal.	192	187
Bankn. pr. za 150 złr.	79½	77½
Srebro nowe austr. .	127½	125½
Dukat ważny. . . .	6 12	5 97
Napoleon d'or . . .	10 35	10 10
Półimperyały rosyjs.	10 60	10 35
Listy galic. nowe z k.	75 —	73 —
— — stare „	78 -	76 —
Oblig. indem. „	68 50	66 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	192	187

Wiedeń 14 list. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	59 50
5% Pożyczka narod.	66 25
Akcye banku wied.	715 —
— — kred.	150 30
Losy 5% z r. 1860 .	79 80
Srebro	127 90
Londyn 10 funt. szter.	127 —
Dukat pojedynczy .	6 9

Wiedeń 13 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 40	54 25
— Pożyczka narod.	66 60	66 40
— Metaliki na m. k.	58 90	58 70
— Obl. ind. niż. Aus	82 50	82 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	71 75	71 25
— — chor. i b.	75 —	73 —
— — galicyjs.	67 50	67 —
— — bukow.	66 50	65 50
— — siedmgr.	66 50	65 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 —	89 65
4% Galicyjskie. . .	— —	73 —
5½% Węgiersk. los.	81 50	81 —
5% Boden Cr. austr.	102 50	101 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	151 —	150 50
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	79 85	79 75
— — — 1864	74 30	74 10
— Como-Rente.	18 50	17 50
— Kredytowe	126 —	125 75
— tryest na 4½%	113 —	111 —
— żegl. par. na D.	81 50	80 50
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	28 —	27 —
— — Palfy .	22 —	21 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	25 —	24 —
— hr. St. Genois .	23 50	23 —
— miasta Budy . .	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	19 50	18 50
— hr. Waldstein .	20 -	19 —
— hr. Keglevich .	13 —	12 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	716 —	714 —
Zakładu kredytowego	151 30	151 10
Żeglugi par. na Dunaju	470 —	468 —
Kolei półn. Ferdynan.	1625	1622
— rządowéj fr.-a .	203 40	203 20
— zachodniéj c. El.	129¾—	128 50
— Pardubickiéj .	113 —	112 50
— południowéj .	208 25	207 75
— Galicyjskiéj . .	220 —	219 50
Czerniow. z wpł. 80%	190 25	189 75
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 5½)	108 25	107 65
Augsg. 100 zł. nr (5)	108 —	107 75
Berlin 100 tal. . (5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (4½)	108 25	108 —
Hamb. 100 mark. (3¾)	95 75	95 50
Londyn 10 fun. (4½)	128 50	128 10
Paryż 100 frank. (3)	51 10	51 —

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 60	17 50
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 10	6 9½
— — obrączk.	6 10	6 9½
Złoto *al marco* . .	6 8	6 7
Napoleondory . . .	10 27	10 26
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 83	10 78
Luidory (niemieckie)	10 57	10 52
Suwereny angielskie	12 95	12 90
Imperyały rosyjskie	10 65	10 60
Srebro	127 50	127 —
— kupony . . .	127 50	127 —
Talary związkowe .	1 91½	1 91
Pruskie bilety kas. .	1 91½	1 90½
Lwów 13 listop.		
Dukat	6 11	6 5
Półimperyał rosyjski	10 62	10 42
Rubel srebr. rosyjsk.	1 99	1 92
Talar pruski	1 93	1 90
Listy gal. b. kup. w. a.	74 33	73 58
— — m. k.	77 78	77 26
Obligi indem. b. kup.	68 8	67 27
Akc. kol. gal. b. kup.	221 17	218 67
„ „ lwow.-czer.	190 50	188 50

Warsz. 13 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	77 67	— —
Listy zast III okr. „	77 25	76 75
kupon „		1 56⅔
Listy likwidacyjne .	60 75	60 33
kupon „	— —	1 81⅑
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	69 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	58 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 —	— —
Wrocł. 13 listop.		
Banknoty austryac. .	79¼	78¾
Polskie bilety bank. .	79⅙	78⅔
„ Listy zastaw.	61¼	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 14 listop.		
Renta 3%	69 25	
Londyn 14 listop.		
Konsole	88¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*